Redakcja Tel. 183.20, 102.20 Administracja Tel. 182.40, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor naczelny w sprawach przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji „Echa" zł. 1.10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 20 gr. miesięcznie lub 1 zł. kwartalnie (przy zapłacie ratalnej).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 1 — Łódź piątek 1 stycznia 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyc. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń siedzibnych są o 25 proc. droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 7 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 68009

K. B. P. w Łodzi
Dar Wydawnictwa
I-30911/64
Biblioteka Publiczna w Łodzi

„Batory" i „Queen Mary"
W SZALONYM TAŃCU ORKANU.
Sukces kapitana Borkowskiego.

KOPENHAGA, 1.1 — Całą prasę obiegła już wiadomość o niesłychanie ciężkiej podróży, jaką odbył największy okręt świata „Queen Mary" z Ameryki do Europy Na Atlantyku szalał orkan, jakiego najstarsi marynarze nie pamiętają. Olbrzymi kadłub „Queen Mary" rzucany był na wszystkie strony jak piłka. Kilkudziesięciu pasażerów odniosło ciężkie rany, dwie osoby zmarły wskutek wyczerpania na serce. Okręt odniósł tak liczne uszkodzenia, że natychmiast po przyjeździe musiano go odstawić do doków, gdzie zostanie poddany gruntownemu remontowi.

W tym samym czasie przed samymi świętami zdążył z Halifaxu do Kopenhagi i dalej do Gdyni przez Północny Atlantyk M.S. „Batory" pod wytrawnym dowództwem kapitana E. Borkowskiego. Na pokładzie prócz pasażerów polskich znajdowało się 150 Duńczyków, którzy spieszyli na święta do Kopenhagi. W porcie oczekiwano napróżno przyjazdu okrętu w oznaczonym dniu. Również nazajutrz statek nie zjawił się w porcie, co wywołało olbrzymie zaniepokojenie wśród oczekujących zwłaszcza, że radiostacja marynarki nie mogła nawiązać kontaktu radiowego z „Batorym".

Nieoczekiwanie o g. 3 po południu statek zjawił się w porcie, zupełnie opustoszałym. Dziennikarze duńscy dowiedzieli się, że „Batory" walczył na Atlantyku ze straszliwym orkanem, tym groźniejszym, że polskie transatlantyki odbywają podróż po północnej trasie, wiodącej między wyspami Orkney a Islandią, mało uczęszczaną przez parowce innych linij. Olbrzymie fale kilkudziesięciometrowe przelewały się ustawiczne przez górny pokład, miotając statkiem na wszystkie strony. Kapitan Borkowski jeden z najbardziej doświadczonych i przezornych dowódców morskich jednostek nie tylko w Polsce ale i w świecie, zdecydował się (w odróżnieniu od kapitana „Queen Mary) nie forsować huraganu i nie narażać całości okrętu i pasażerów. Wolał opóźnić przyjazd, ale zagwarantować bezpieczeństwo powierzonego mu statku. „Batory" skierowany został dziobem naprzeciw wichru i przez całą dobę nie posuwając się naprzód walczył z wichrem i górami wody.

Dopiero kiedy ośrodek cyklonu przesunął się „Batory" ruszył w dalszą drogę. Całkowite opóźnienie na trasie Halifax — Kopenhaga wyniosło dwie doby. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że rejsy odbywane pod dowództwem kapitana Borkowskiego odznaczają się zawsze niezwykłą punktualnością, można sobie wyobrazić siłę orkanu, który spowodował tak znaczne opóźnienie. Prasa duńska z uznaniem podkreśla wytrawne kierownictwo statku, któremu zawdzięczyć należy, że „Batory" w porównaniu z kolosem „Queen Mary" wyszedł o wiele lepiej z zapasów z rozszalałym żywiołem.

przy BÓLACH GŁOWY
PROSZKI DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZÓŁKA

GENERAŁ FRANCO
nie chce zdobywać Madrytu w gruzach

LIZBONA, 1.1 — Na lotnisku wojskowym w Sintra pod Lizboną wylądowało 10 samolotów bombardujących typu „Junckers" zakupionych przez rząd portugalski na potrzeby armii. Samoloty startowały z lotniska w Dessau i przybyły na lotnisko w Sintra, pilotowane przez pilotów niemieckich.

KOMUNIKAT RZĄDOWCÓW.

BILBAO, 1.1 — Rada obrony kraju basków ogłasza komunikat następujący: na odcinku Elgueta — strzelanina w różnych punktach bez większego znaczenia.

Na innych odcinkach nic nowego.

Eskadra powstańcza, która przepływała wczoraj zrana naprzeciw Santander, była bombardowania intens. przez baterie tylerii republikańskiej, ustawione przy wejściu do portu.

WYWIAD Z GEN. FRANCO.

LIZBONA, 1.1 — „Dario de Noticias" zamieszcza wywiad z gen. Franco, który oświadczył, że nie chce zdobywać Madrytu w gruzach. Mówiąc o udziale cudzoziemców w wojnie domowej gen. Franco oświadcza: ZSRR. pierwszy rozpoczął tę wojnę, popatronując jej w swoim interesie politycznym, ale jednocześnie poświęcając jak najmniej ludzi, jak najmniej sprzętu wojennego i pieniędzy. Większość ochotników zmobilizowanych przez Z... ochotnicy francuscy, belgijscy, ... waccy, a także niemieccy i włoscy, którzy emigrowali ze ... jów. Sprzęt wojenny używany ... szych przeciwników jest tylko ... sowiecki, a w większej części — ... belgijski, czeski i angielski.

Na zakończenie gen. Franco oświadcza: odmawiamy poparcia dla wszelkiej mocji, odmawiamy stanowczo rokowań umów z tymi, których działalność międzynarodowa zmierza do ruiny Hiszpanii.

PONURY BILANS
zbrodni, zabójstw i nieszczęśliwych wypadków

WARSZAWA, 1.1 — Bilans zbrodni zabójstwa i wypadków nieszczęśliwych w Warszawie w ciągu 1936 r. wyraża się cyfrą 646 zgonów, i 2484 wypadków zakończonych ranami. W wypadkach samochodowych zginęły 32 osoby i 716 odniosło rany. Zamachów samobójczych zanotowanych w stolicy w ciągu roku 1211 tj. o 253 mniej niż w roku poprzednim. Samobójstw z wynikiem śmiertelnym było 294. Zabójstw i morderstw 70, utonięć w Wiśle 61, w katastrofach lotniczych zginęło 10 osób.

KILKA WAGONÓW SZYNEK I JAJ
otrzymał książę Windsor od chłopów.

WIEDEŃ, 1.1 — Podczas świąt Bożego Narodzenia nadeszło do Enzesfeld pod adresem księcia Windsoru kilka tysięcy paczek prócz oficjalnych podarków z Anglii i znajomych arystokratów, nadeszły z Austrii nie tylko kwiaty, ale setki skrzynek z konfiturami, bekonami, jajami i szynkami. Te środki żywności przysyłane były przeważnie przez chłopów austriackich którzy wyobrażają sobie, że były król Anglii nie ma żadnego zaopatrzenia i żyje z łaski bliźnich. Przesyłki żywności, które razem załadowano do kilku wagonów, książe Windsoru kazał odesłać do sierocińców i domów dla starców. Ze Szkocji przysłano b. królowi kilka skrzyń whisky.

JEDWABIE I NICI
KRN TRZY LILJE do szycia KRN TRZY LILJE
i cerowania.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

CZY ROK 1937 ZWYCIĘŻY KRYZYS?
Noworoczne uroczystości.

WARSZAWA, 1.1 — Noworoczne uroczystości na Zamku rozpoczną się z rana mszą św. w kaplicy pałacowej.

Po nabożeństwie Prezydent RP. przyjmować będzie życzenia noworoczne domu wojskowego i cywilnego, rządu, kardynała Kakowskiego, korpusu dyplomatycznego, marszałków sejmu i senatu, generalicji, przedstawicieli wyznań religijnych i organizacyj społecznych.

WARSZAWA, 1.1 — W dniu 31 grudnia 1936 r. odbyło się w sali recepcyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu złożenie przez urzędników życzeń noworocznych ministrowi Romanowi.

W imieniu zebranych wiceminister Sokołowski w dłuższym przemówieniu przeanalizował wyniki gospodarcze roku ubiegłego, podkreślając, iż rok ubiegły można nazwać przełomowym z punktu widzenia kryzysu, gdyż zapoczątkował on wyraźny zwrot w kierunku poprawy gospodarczej, wyrażającej się m. in. we wzroście produkcji w ożywieniu konsumpcji i tp. p. Wiceminister Sokołowski dał przy tym wyraz przeświadczeniu, iż poprawa gospodarcza będzie ziwiskiem stałym i że rok 1937 może stać się punktem zwrotnym w przesileniu gospodarczym, w którym kryzys dozna ostatecznego załamania się.

Minister Roman dziękując za życzenia podkreślił, iż za najważniejsze wytyczne w pośredniej drodze jaką Polska winna kroczyć należy przyjąć hasła rzucone przez marszałka Rydza Śmigłego, a mianowicie wzmożenie potencjonału obronnego i zapewnienie pracy jaknajwiększej liczbie robotnych.

W PARYŻU

PARYŻ, 1.1 — Havas donosi ze czcigodnym Lebrun przyjął wczoraj z rana dyplomatyczne z okazji Nowego Roku. Obecni byli min. Delbos, pods. stanu Viena i członkowie domu cywilnego i wojskowego prezydenta, nuncjusz apostolski Mons. Valeris Valzro jako dziekan ciała dyplomatycznego wygłosił tradycyjne przemówienie.

Po złożeniu życzeń nuncjusz mówił „nie można zapominać o powadze wydarzeń, które wypełniły dzieje roku 1936-go ogromnych nadziei, zarysowujących się na świecie i okrutnych rozczarowań, które po nich nastąpiły. Nuncjusz złożył życzenia pokoju i szczęścia w nadchodzącym 1937 stwierdzając, że pomyślną zapowiedź ich widzi w wystawie paryskiej, na której „3 flag wielobarwnych wznosząc się ku niebu Paryża stanowić będą wymowny symbol coraz skuteczniejszej współpracy narodów dla szczęścia, piękna i pokoju ludzkości".

Prezydent Lebrun w odpowiedzi złożył na ręce nuncjusza życzenia na dla wszystkich państw, reprezentowanych przez ciało dyplomatyczne.

Prezydent zwrócił się dalej do wszystkich narodów z wezwaniem do udziału w wystawie 1937 r.,

W BERLINIE.

BERLIN, 1.1 — Z okazji Nowego Roku ukazał się tu szereg odezw. Kanclerz Hitler zwrócił się nie tylko z odezwą do sił zbrojnych Rzeszy, ale również do narodowo - socjalistycznej, podkreślając jej zasługi.

„Rok 1937 — oświadczył kanclerz — zastaje nas, narodowych socjalistów pełnych zdecydowania dla podjęcia nowej olbrzymiej walki o samostanowienie narodu w dziedzinie gospodarczej. Naród wyzwolony z więzów traktatu wersalskiego, wyzwoli się również w nadchodzących 4-ch latach z więzów gospodarczych".

Co przynosi
nowy Dziennik Ustaw.

WARSZAWA, 1.1 — Wczorajszy Dziennik Ustaw zamieszczą kilka nowych rozporządzeń rządowych, a między innymi: o uznaniu zasadniczych praw wewnętrznych kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce, rozporządzenie o państwowej radzie ochrony przyrody, rozporządzenie w sprawie oznak stopni służbowych oraz rozporządzenie o organizacji i zakresie działania kontroli państwa.

Zagadkowy wypadek w Tarnopolu.
Desperacki czyn oficera.

TARNOPOL, 1.1 — W dniu wczorajszym do szpitala okręgowego w Tarnopolu podporucznik Widawski przywiózł ranną tancerkę Zabłocką. W kilka chwil później ppor. Widawski odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Śledztwo ustaliło, że ppor. Widawski spędził ubiegłą noc w towarzystwie tancerki w swoim mieszkaniu. Zagadkę wyświetli policja.

Akcja ratownicza
przy 24 stopniach mrozu.

LWÓW, 1.1 — Poszukiwania 2-ch zasypanych przez lawinę narciarzy pod Howerlą trwały w ciągu całego dnia wczorajszego i nie dały żadnego wyniku.

Akcji ratowniczej przeszkadza wichura i mróz, który dochodzi do 24 stopni.

10 lat więzienia
za porwanie Czang-Kai-Szeka

LONDYN, 1.1 — Ag. Reutera donosi z Nankinu: sąd wojskowy skazał wczoraj Czang-Sue-Lianga na 10 lat więzienia za porwanie Czang-Kai-Szeka. Dziś dnia 1 stycznia Czang-Sue-Liang będzie ułaskawiony.

Nieudany przemyt waluty
Aresztowanie kupca gdańskiego.

TORUŃ, 1.1 — Na dworcu kolejowym w Tczewie przytrzymano i odstawiono do aresztu śledczego kupca gdańskiego Artura Gobberta za usiłowanie przemycenia pieniędzy zagranicę. Gobbertowi zajęto cztery książeczki oszczędnościowe na kwotę 9.306 guldenów oraz 256,75 marek niemieckich. MF

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Tragiczna wizyta.
AWANTURNIK ZASTRZELIŁ ŻONĘ
Zabójca sam oddał się w ręce policji.

ŁÓDŹ, 1.1 — Wczoraj w południe w domu przy ulicy Kraszewskiego 10 dopuścił się zbrodni żonobójstwa, mieszkaniec tegoż domu 32-letni Alfred Feirych, kładąc trupem kilkoma wystrzałami z rewolweru swą małżonkę 30-letnią Emmę.

Po dokonaniu zbrodni Feirych pobiegł do 14-go Komisariatu, gdzie oddał się w ręce policji i złożył broń.

Przeprowadzone śledztwo policyjne ustaliło następujące tło i szczegóły zbrodni:

Alfred Feirych, człowiek o usposobieniu awanturniczym i złych instynktach, nie żył z własną żoną, która mieszkała przy ul. Miedzianej 18 wraz z dzieckiem z tegoż małżeństwa.

Feirych tymczasem zamieszkał przy ul. Kraszewskiego 10 ze swą przyjaciółką 23-nią Olgą Idą Szyc.

Stan taki trwał ponad dwa lata, w którym to czasie Feirychowa cierpiała wielką nędzę.

Od czasu do czasu zjawiała się w domu swego męża, prosząc o pomoc materialną na utrzymanie dziecka. Z reguły prośby opuszczonej kobiety były traktowane przez jej męża wrogo.

Wczoraj o godz. 12-ej Feirychowa przybyła ponownie do mieszkania swego męża. Nie zastała go, gdyż był przy pracy, będąc zatrudniony, jako czeladnik piekarski i rozwoziciel pieczywa w piekarni Jekka, swego szwagra przy ul. Dąbrowskiej Nr. 22.

Feirychowa odeszła, obiecując powrócić W chwilę później przyszedł z pracy na obiad Feirych. Niedługo po tym zjawiła się jego żona, która wprowadziła do mieszkania Szycówna, odnosząca się zresztą do niej zupełnie przychylnie.

Feirych, widząc swą żonę, wkraczającą do mieszkania pochwycił rewolwer i oddał kilka strzałów, trafiając kilkakrotnie małżonkę w głowę i twarz. Feirychowa padła trupem na miejscu.

Zwłoki przewieziono do prosektorium miejskiego, a zabójcę aresztowano w okolicznościach wyżej już wspomnianych.

Zabójstwo wywarło w całej dzielnicy wielkie wrażenie.

BESTIALSKI MĄŻ.

WIELUŃ, 1.1. — We wsi Czarnożyły, pow. Wieluńskiego mieszkaniec tej wsi niejaki Mroczek Bolesław w czasie sprzeczki wrzucił swą żonę do studni. Sąsiedzi obezwładnili zbrodniarza i wydobyli nieszczęśliwą. Wszelki ratunek okazał się jednak spóźniony i Mrozkowa zmarła. Sprawcę morderstwa aresztowano.

Kino-Teatr **METRO** Przejazd 2. Pocz. o 12

Dziś i dni następnych! Arcywesoła komedia muzyczna produkcji Polskiej p. t.

„MAŁY MARYNARZ"

W r. gł. M Bogda, A. Fertner i Fr. Brodniewicz

Passe Partout i bilety ulgowe, oprócz urzędowych, nie ważne.

Kino-Teatr **ADRIA** Główna 1. Pocz. o 1

Najserdeczniejsze życzenia z okazji

NOWEGO ROKU

składa P. T. Klienteli

Polskie Biuro Podróży „ORBIS"

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 65.

Mniej pieniędzy — mniej humoru.

Wczorajszy Sylwester w Łodzi.

Łódź, dnia 1 stycznia. Ubiegłą Noc Sylwestrową spędzili mieszkańcy naszego miasta z zapałem optymizmu. Być może, iż nastroiła ich do tego zapowiedź bardzo krótkiego, bo zaledwie 6-tygodniowego karnawału tegorocznego.

Bawiono się rozmaicie: na zabawach i balach publicznych, dancingach, w klubach, towarzystwach i kółkach zamkniętych, weselono się wreszcie w kinach i teatrach, które zorganizowały noworoczne imprezy rozrywkowe.

Na ogół bawiono się lepiej niż przed rokiem, ale za to skromniej. O ile, oczywiście można było zorientować się z pobieżnego rzędu, pieniędzy wydano trochę mniej, natomiast nimi znacznie oszczędniej.

Trzeba też z zadowoleniem podkreślić, dało się zaobserwować podniesienie poziomu kulturalnego wielu zabaw publicznych w porównaniu z latami dawnymi.

Nastrój polało się też niewątpliwie mniej obfitszych czasów.

Charakterystycznym był fakt późniejszego rozpoczęcia wczorajszych zabaw sylwestrowych. Niegdyś Łódź wcześniej rozpoczynała wesołą hulankę noworoczną.

Widzisto nasze w dni przedświąteczne [illegible] dłużej.

Do domów powracano jednak starym zwyczajem — dopiero dzisiaj rano.

Szczególnym powodzeniem cieszyły się w kawiarniach i cukierniach śródmieścia barszczyki, którymi krzepiono się po przebalowanej nocy.

Z okazji Nocy Sylwestrowej niezły targ mieli przedsiębiorcy bezrobotni, którzy sprzedawali na rogach ulic oraz przed wejściami do lokali rozrywkowych barwne baloniki zaopatrzone w napisy wyrażające życzenia Noworoczne.

A NIE ZAPOMINAJCIE...

ŁÓDŹ, 1.1 — W związku z pismem Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, Miejski Komitet w Łodzi zwraca się do organizacji i osób urządzających imprezy w okresie karnawału, by w całości lub w części przeznaczały dochód z tych imprez na pomoc zimową.

W powyższej sprawie w imieniu Komitetu do organizatorów zwracać się będą Łódzkie Starostwo Grodzkie i Wydział Podatkowy.

„Niedelikatny doktór".

Nie chodź do szpitala pod dobrą datą.

Łódź 1. 1. — M. Mijalski wybrał się w niedzielę do szpitala Ubezpieczalni by odwiedzić chorą siostrę.

Przyszedł z kolegą a że obaj byli trochę wstawieni więc zachowywali się dość głośnie, co zwróciło uwagę naczelnego lekarza.

Polecił tedy pielęgniarce zwrócić na nich uwagę i zapisać nazwisko chorej do której przyszli by w razie jakiejś awantury zwrócić jej uwagę by nadal ich nie przymówała.

Pielęgniarka wypełniła polecenie i zapisała sobie nazwisko Mijalskiej.

Dotknęło to do żywego jej brata i postanowił dokuczyć teraz wywołać awanturę. Nawymyślał ile tylko się dało Bogu ducha winnej pielęgniarce i waląc pięścią w stół i kopiąc w drzwi, najokrutniejsze zemsty przyrzekał „niedelikatnemu doktorowi". Na nic się zdały wszelkie prośby siostry aby się uspokoił i dopiero interwencja policji i spisanie protokółu zdołały uciszyć i wyprowadzić ze szpitala „subtelnego młodzieńca".

Wczoraj znalazł się przed sądem. Winą została mu całkowicie udowodniona i skazano go na 50 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 tydzień aresztu.

Nowy Rok według Pima.

ŁÓDŹ, 1.1 — Przewidywany przebieg wieczora dnia dzisiejszego: na [illegible] i mglisto z niewielkimi gdzie [illegible] rozjaśnieniami. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia temperatura kilka [illegible] powyżej zera, w Małopolsce wschodniej i w górach mroźno. Słabe, a na wyżeżu umiarkowane wiatry z kierunków południowo - zachodnich.

Przejechany przez auto chłopiec

dotąd nie odzyskał przytomności.

Łódź, dnia 1 stycznia. — Jak wykazało dochodzenie policyjne przejechany w dniu onegdajszym w godzinach wieczorowych przez auto firmy A. Kotecki na ulicy Piotrkowskiej obok domu nr. 6 chłopiec którego personalii początkowo nie można było ustalić, jest 11-letnim Szmulem Lipszycem, zamieszkałym przy rodzicach — (ul. Drewnowska 42) Auto prowadził kierowca Jan Brzeski zamieszkały przy ul. Skorupki 7.

Przejechany chłopiec znajduje się w szpitalu Anny-Marii, w stanie bardzo ciężkim. Dotychczas przytomności nie odzyskał.

[illegible]rania restauratorów

[illegible]yskanie ulg podatkowych

[illegible], dnia 1 stycznia 1937 r.

[illegible]anizacje restauratorów i właścicieli domów gastronomicznych w Łodzi w związku z rozpoczynającym się nowym [illegible] kalendarzowym, podjęły akcję o [illegible]nie ulg w podatkach.

[illegible]stauratorzy wskazują że ostatnio [illegible] składów win i wódek otrzymało [illegible]owe prawo sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego do spożycia na [illegible]. W związku z tym spadają obroty [illegible]racyj co pociąga za sobą również obniżenie dochodów.

[illegible]ymienione na wstępie organizacje [illegible] specjalnych przedstawicieli którzy [illegible] u władz skarbowych na miejscu w Warszawie akcję zmierzającą do [illegible]owania ulg podatkowych równocześnie do spadku obrotów i dochodów restauracyj i zakładów gastronomicznych.

Olbrzymi ruch

w urzędach i kasach skarbowych.

ŁÓDŹ, 1.1 — Wczoraj zakończył się [illegible] sprzedaży świadectw przemysłowych [illegible] 1937. W związku z tym w urzędach i kasach skarbowych w dniu wczorajszym panował olbrzymi ruch.

Według prowizorycznych danych do [illegible]aj włącznie świadectwa przemysłowe [illegible] 80 procent przedsiębiorstw spośród [illegible]niających w roku 193[illegible]

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

CHRONCIE ZDROWIE!

OLLA GUM..?

Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Nie ufaj byle komu!

Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter zdolności przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „świt" (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, Szyller-Szkolnik bezinteresownie określi Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, wyszczególni najważniejsze fakty Twego życia, powie kim jesteś, kim być możesz. Poradzi jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybierze na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskaże, gdzie takowy można nabyć. Podaj datę urodzenia. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Na los Nr. 122.627 wybrany przez redaktora Szyllera-Szkolnika padła wygrana 150.000 złotych. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych. Z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Józef Balcerek, Nowa Wieś k. Chorz., Karola Miarki 2 — 10.000 zł.; W. Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33 m. 6 — 10.000 zł., Józef Bogusławski, Wilno, Ostrobramska 11-6 — 100.000 zł. M. Madejówna Stanisławów, Romanowsk. 9 — 100.000 zł., J. Morzyńska, Łask, Stacja kolejowa — 10.000 zł., W. Piątkiewicz Kraków, B. Zaleskiego 24 m. 2 — 10.000 zł., Sala April, Tarnów, ul. Focha 7 — 10.000 zł., Jan Macisz Kurów, pow. Rybnik, Wiktorja 5 — 25.000 zł., W. Piechowski, Częstochowa, Szczytowa 18 — 75.000 zł. I. M. Ajzenberg, Izbica n. Wieprzem — 75.000 zł., W. Kaźmierczak, Wojkowice Komorne, Ogrodowa 1 — 25.000 zł. Jeżeli ktokolwiek wątpi w autentyczność podanych potwierdzeń, może się zwrócić do powyższych osób, podając swój adres i załączając znaczek pocztowy na odpowiedź. — Na seansach osobistych medium EVigny pod wpływem sugestii redaktora Szyllera-Szkolnika odgaduje imiona, nazwiska, wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Przyjęcia cały dzień. Podaj datę urodzenia, załącz niniejsze ogłoszenie. Koszta pocztowo-kancelaryjne 50 groszy znaczkami pocztowymi): żadnych zaliczeń i dopłat nie będzie. — Warszawa, Redakcja „świt", Żulińskiego 9. 4124k

Pięciolecie ubezpieczenia wzroku.

Jak wiadomo bawił w Łodzi przez kilka tygodni dyrektor generalny paryskiego instytutu p. Rowiński w celach propagandy szkieł, będących prawdziwym dobrodziejstwem dla wzroku ludzkiego. Niestety liczne obowiązki dyr. Rowińskiego zmuszają go już do rychłego wyjazdu do Paryża.

Dyrektor Rowiński zdołał w Łodzi zebrać nadzwyczaj cenne dane stytystyczne o wzroku mieszkańców, niestety bardzo nadwyrężanym, wskutek intensywnej pracy *nad cienkiemi włóknami jedwabnymi lub tkaniem ciemnych materii.*

Olbrzymi napływ publiczności, niezwykle zainteresowanej pokazami i doświadczeniami, wykazu jącemi własności szkieł FILTOREX, które to doświadczenia dyr. Rowiński wykonywał starannie i zupełnie bezinteresownie dla każdego z odwiedzających go pozwolił zebrać dane stwierdzające, że zastosowanie szkieł FILTOREX jest najzupełniej dostępne dla najszerszych warstw ludności Łodzi zarówno urzędniczej jak i robotniczej.

Któż bowiem zawaha się przed zastosowaniem szkła chroniącego wzrok przed szkodliwem działaniem promieni ultrafioletowych, zamiast szkła zwykłego, jeżeli różnica w cenie jest żadna lub prawie żadna, przy czym szkła tego rodzaju specjalnie interesują wszystkich tych, których praca zawodowa wymaga natężenia wzroku. Czyż można bowiem wahać się nad zastosowaniem środków zapewniających dłuższą sprawność oczu, od której *zależy byt całej niemal rodziny.*

WYWIAD Z DYR. ROWIŃSKIM

Pan Rowiński, dyrektor słynnego Instytutu FILTOREX de Paris, dyplomowany optometrysta udzielił nam wywiadu. W czasie tego wywiadu dyrektor Rowiński złożył następujące oświadczenia:

Liczne są osoby, których wzrok został nadzwyczajnie poprawiony dzięki używaniu szkieł możliwie najdoskonalszych.

Działalność dyrektora Rowińskiego w Łodzi ma na celu dwa dobrze nakreślone zadania:

1-o rozpowszechnienie w najszerszych warstwach świadomości, że dla osób o zmęczonych oczach lub o zmniejszonej ostrości wzroku poddanie się *badaniu lekarskiemu conajmniej raz do roku* i używanie szkieł korygujących wzrok *racjonalnie* dobranych ma pierwszorzędne znaczenie.

2-o Szerzenie świadomości, *że wszystkie szkła nie są jednakowo* dobre dla wzroku. Każdej anomali wzroku odpowiada szkło korygujące tę anomanię, którego specjalna krzywizna musi być oblicz ona w sposób niesłychanie ścisły.

Nawet najdokładniejsza recepta, lekarza okulisty nie będzie wystarczająca, zasadniczą sprawą jest, żeby ta recepta była wykonana w szkłach wysoko gatunkowych.

SZKŁA SZKODLIWE I DOSKONAŁE

Najbardziej niestety rozpowszechnione w Polsce szkła płaskie dają względnie dobry obraz tylko przez centralną część. Im bliżej brzegów szkła, tym większa rozbieżność z receptą lekarską, *gorsze widzenie i w konsekwencji psucie oczu.* Szkła meniskowe (wypukłe) są już lepsze.

Koroną jednak nowoczesnej techniki szlifierskiej są szkła PUNKTUALNE FILTOREX, budowane na bazie conajmniej 7 Djoptrii, odpowiadającej najlepiej własnej wypukłości oka ludzkiego. Wartości optyczne środka i brzegów tych szkieł są jednakowo, ściśle zgodne z przepisem lekarskim —oko patrzy przez nie bez wysiłku. Szkła te są pozbawione aberacji sferycznej, a więc niezniekształcają widzianego obrazu.

Przy poruszaniu głową *świat nie tańczy w oczach* patrzącego, jak to z reguły bywa przy szkłach marnego gatunku. Powszechna opinia, że szkła psują wzrok jest uzasadniona w odniesieniu do szkieł szkodliwych. Niestety powoduje ona często niechęć do noszenia okularów, gdy jeszcze można i trzeba powstrzymać proces psucia się wzroku wskutek osłabienia oka.

Natomiast nie mówiąc już o krajach zachodu już dziś w Warszawie wszyscy stwierdzili, że — *dobre szkła wzrok poprawiają* i uniemożliwiają jego lekkomyślne psucie przez patrzenie bokiem, górą i dołem okularów dla podwyższenia w płaskich szkłach zdolności załamania, niezaleconego przez lekarza.

Jest to w znacznej mierze zasługą Instytutu FILTOREX de Paris Centrala na Polskę w Warszawie, Kredytowa 9, której przeszło półtoraroczna ożywiona działalność propagandowa i naukowo - profilaktyczna zdobyła wstępnym bojem tak trudną i sceptyczną ludność stolicy. Tysiące ludzi nosi już doskonale okulary. Pomimo przerwania propagandy codziennie salony Instytutu zapełniają *pacjenci z polecenia okulistów, znajomych* nawet optyków. *Liczni łodzianie* regularnie przyjeżdżają po radę i pomoc. Dzisiaj nie jest to utrudnione przez koszty podróży gdyż Instytut rozwinął intensywną działalność w naszem mieście, dostarczając tysiące par okularów osobom, które straciłyby już pracę z powodu wad wzroku i demonstruję codziennie racjonalne dobranie szkła w Lecznicy Ocznej Piotrkowska 86, II p. od g 9—12 i 2—5 pp począwszy od 4 do 16 stycznia br.

Dalszy ciąg interesującego wywiadu znajdą Czy

Gospodyni duszą od żelazka pobiła służącą.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

Łódź, dnia 1 stycznia.

Nieznany sprawca włamał się do stajni Józefa Jakubowicza przy ul. Lutomierskiej 29, zrywając kłódkę u drzwi i skradł uprząż na konia oraz latarnię.

Powiadomiona o kradzieży policja spisała protokół.

— W lokalu Wydziału Opieki Społecznej (Zawadzka 11) w ciągu dnia ubiegłego porzucono troje dzieci w tym jedną dziewczynkę w wieku półtora roku i 2-ch chłopców w wieku 4 mies. i około 2 lat.

Porzucone również przez nieznaną matkę dziecko znaleziono w klatce schodowej domu nr. 14 przy ul. Cegielnianej. Dziecko liczy około 11 miesięcy.

Wszystkie porzucone dzieci przekazano Miejskiemu Domowi Wychowawczemu Policja wdrożyła dochodzenie w kierunku ustalenia rodziców.

— 39-letni Michał Zaborowski zamieszkały przy ul. Torowej 4 przez pomyłkę napił się kwasu solnego. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia i umieścił przypadkowego samobójcę w szpitalu.

— Józefa Jędrzejewska zamieszkała przy ul. Przy Drewnowskiej 3, pobiła duszą od żelazka 26-letnią służącą Bronisławę Poślad w mieszkaniu jej pracodawców przy ul. Legionów 17.

Pośladówna doznała złamania obojczyka i licznych ran tłuczonych. Pomocy udzielił pobitej lekarz pogotowia PCK.

Jedrzejewską zatrzymała policja Pobicie wynikło na tle porachunków osobistych.

— W zakładach przemysłowych firmy Scheiblera i Grohmana (Targowa 18) uległ wypadkowi przy pracy robotnik Dębski Kazimierz, doznając ran szarpanych palców lewej ręki. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia.

— Ubiegłej nocy na posesji przy ul. Limanowskiego 222, stanowiącej własność Pawła Budzyńskiego, usiłował dokonać kradzieży świń z chlewa Jan Świerczyński, zamieszkały przy ul. Wincentego Pola 43.

Mieszkańcy domu posłyszeli jednak podejrzane szmery podczas wyłamywania przez Świerczyńskiego drzwi do chlewa i pochwycili złodzieja na gorącym uczynku

Oddano go w ręce policji która osadziła Świerczyńskiego w areszcie.

11-letni chłopiec świętokradcą

Uczniem zaopiekowały się władze sądowe.

Zgierz 1. 1. — Donosiliśmy o usiłowaniu kradzieży w kościele świętej Katarzyny w Zgierzu oraz o rozbiciu trzech puszek do których składane były ofiary wiernych.

Obecnie ustalono w drodze dochodzenia policyjnego że kradzieży dopuścił się 11-letni Jan Tadeusz Żmudowski uczeń drugiej klasy szkoły powszechnej zamieszkały przy ul. Wiejskiej.

„Obiecujący ten chłopiec wydobył z rozbitych puszek tylko drobną kwotę groszową bowiem w przededniu kradzieży puszki były opróżnione przez służbę kościelną. Nic więcej młodociany złodziej nie był w stanie skraść, ponieważ cenniejsze przedmioty w zakrystii są przechowywane w kasie ogniotrwałej.

Chłopiec przekazany został władzom sądowym.

Nowy Rok na ratuszu.

ŁÓDŹ, 1.1 — Wczoraj o godz. 13-ej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego zgromadzili się wszyscy naczelnicy Wydziałów, kierownicy Oddziałów i referenci w celu złożenia życzeń Noworocznych Prezydium Zarządu Miejskiego.

W imieniu zebranych przemówił naczelnik Urzędu Kontroli dr. Albin Grabowski który w serdecznych słowach złożył życzenia na ręce prezydenta Godlewskiego.

W odpowiedzi na złożone życzenia zabrał głos prez. Godlewski dziękując za nie i podkreślił wydajną pracę urzędników miejskich w 1936 roku.

Dr med.

MARKOWICZOWA

choroby skórne i weneryczne

Moniuszki 2 tel. 156-35

Godz. przyjęć 8—9, 4—7 po poł.

Dr med.

Mikołaj Bornstein

Choroby kobiece, akuszeria

mieszka obecnie

Piotrkowska Nr. 292.

Od 4 do 16 stycznia

bezpłatne dobieranie szkieł.

przed wyjazdem przez dyr. Instytutu FILTOREX de Paris J. Rowińskiego 9 — 12, 2 — 5-tej po poł.

w Lecznicy Ocznej

Piotrkowska 86, II p. tel. 204-74

Dr med.

O. HÜTTMANN

CHOROBY WEWNĘTRZNE

przeprowadził się na

ul. Wólczańska 220

Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 wiecz.

TEL. 178-80.

SAMOCHÓD osobowy „Buick" limuzyna, stan dobry, okazyjnie sprzedam lub zamienię. 11 Listopada 47, m. 18.

FUTRA damskie i męskie podług ostatnich modeli wykonywa Zakład Kuśnierski R. Schindler, Łódź, Piotrkowska 163, tel 122-90.

Popierajcie Czerwony Krzyż

MEBLE kompletne i pojedyńcze od skromnych do najwykwintniejszych od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju. Wszelka zamiana. Poleca Wytwórnia K. Galara ul Piotrkowska 275, tel. 262-05 i 231-80.

WILK przybłąkał się dnia 29 grudnia. Do odebrania Chojny, Słowackiego 33 u Wężyka.

SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna natychmiast. Zgłoszenia, Bergman, Wigury 9, m. 18.

Kanapa - Łóżko, Fotel - Łóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higjeniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach

Zakład Tapicerski

JANA WIATROWSKIEGO

w Łodzi Wólczańska 78 (przy Zamenhofa)

REGINA Stańczyk, Drewnowska 54, zgubiła legitymację, wyd. f. I. K. Poznański.

VOXRADIO do sieci z 3 lampami zł. 135 z 4 lampami zł. 180. Sprzedaż również na raty od zł. 3 tygodniowo. Piotrkowska 79 w podwórzu.

RADIO. 10 złotych miesięcznie. Najnowsze modele 1937 r. Dostawa natychmiastowa. Dzwonić telefon 244-39.

SZKOŁA psów wyucza bezkonkurencyjnie wszelkiej tresury. Ceny niskie. Radogoszcz Szosa Zgierska 47. Adolis.

NAJNOWSZE

Radio aparaty Philipsa

sprzedaje na dogodnych warunkach ratalnych

„WISŁA" S.A. Moniuszki 2.

KURS DRUTÓW 10 zł. Praca zapewniona. Artystyczna pracownia pulowerów damskich i męskich szydełkowych i na drutach. Wyucza szydełkowania i na drutach, haftów ręcznych i maszynowych. Przyjmuje roboty po cenach przystępnych. Kaufmanowa, ul. Zgierska 16, prawa oficyna, I piętro, m. 29.

ZAGINĘŁA suka doberman w kagańcu od prowadzić za zwrotem kosztów, Kilińskiego 171, (sklep spożywczy.)

WSZYSTKIM swym uroczym klientkom dużo szczęścia w nowym roku życzy „Stanisław" Zakład Fryzjerski, Główna 33.

BUDKA z węglem do sprzedania. Wiadomość ul. Engla Nr. 9 (boczna od ul. Limanowskiego) w sklepie.

Szwajcarski plan ożywienia turystyki

OSIĄGNAŁ ZAMIERZONY CEL.

Nowoczesny komfort małych mieszkań.

Zurych, w grudniu.

Zima tegoroczna wypłatała Szwajcarii znowu figla. Alpy są pod wpływem ciepłego „föhnu". Cierpią na tym nietylko liczne rzesze narciarzy, spragnione uciech zimowych, ale przede wszystkim hotele wszystkich uzdrowisk alpejskich.

Utrzymano zeszłoroczny „Hotelplan" zimowy, zwany tu krótko Ho-Pla, pozostający pod hasłem „Alles inbegriffen" („wszystko przewidziane"). W pojęciu tym mieści się 12 przykazań, a raczej przywilejów gościa, podróżującego z Ho-Pla. A zatem: Gość może sobie wybrać uzdrowisko i hotel, jest chroniony przed niespodziankami pieniężnymi, otrzymuje za swój bon 7 dni w hotelu czy pensjonacie z całym utrzymaniem, jazdę koleją tam i z powrotem, zapłacone światło, opał, usługę, transport bagażu z kolei, taksę, kuracyjną. Dalej: abonament generalny do użytkowania kolejek górskich w dowolnej ilości w celach narciarskich. Może się przyłączyć do kursu narciarskiego oraz wycieczek górskich z przewodnikiem, a w cenie 6 fr. tygodniowo może wypożyczać sobie buty i narty. Wolno mu uczęszczać w danej miejscowości i danym czasie bezpłatnie na wieczorne dancingi i bale. Poza tym ubezpiecza się go w towarzystwie „Helvetia" od wypadku, kradzieży czy nawet śmierci.

Zimowy Hotelplan obejmuje Berner Oberland, Graubünden, Wallis oraz Szwajcarię centralną dla narciarstwa, poza tym zaś Tessin; Riwierę szwajcarską dla wypoczynku i kuracji. Berner Oberland ze swymi słynnymi zimowiskami jak Adelboden, Gstaad, Kandersteg daje 7-dniowe pobyty w planie hotelowym przewidziane w cenie od 87 fr.; Arosa, Davos, Sils-Maria i inne sportowiska kantonu Graubünden w cenie od 84 fr.; Rigi, Engelberg, Stoos w Szwajcarii centralnej od 83 fr. Montana Vermala w Wallis oraz Lugano, Locarno i Ascona przyłączyły się również w tej cenie do Hotelplanu.

Podróżujący otrzymuje kartę z fotografią oraz odpowiednią ilość bonów na hotel, podróż, kolejki, przyjemności i przez cały czas pobytu nie potrzebuje się troszczyć o nic. Dzieci do 12 roku życia otrzymują zniżki. Pokój hotelowy za małą dopłatą można wybrać sobie dowolnie.

Ponieważ twórcą tego planu jest dyr. Duttweiler, założyciel przedsiębiorstwa spożywczego „Migros", więc dba on również o współpracę dostawców i hoteli, a więc o jaknajtańszy i najlepszy towar. Oczywiście, każdy wielki plan ma swoich przeciwników, tak też przeciwnicy Duttweilera, zwłaszcza polityczni, wytaczają przeciw niemu różne skargi, a niektórzy goście narzekają, że z bonami Hotelplanu traktuje się ich po macoszemu. Faktem jest jednak, że prąd ten ożywił turystykę i przyciągnie na pewno dalsze rzesze zwolenników.

Jest to ciągle jeszcze kraj, w którym stosunkowo wielu nie odczuwa kryzysu, gdzie żyje się wygodnie i spokojnie, bez obaw o najbliższą przyszłość. Buduje się co prawda mało, ale to co jest, udoskonala się i doprowadza do niesłychanego poziomu.

Miałem okazję zwiedzenia jednego z pięciu zurykich Apartamenthausów, zwanego Rigihof. Jest to przed trzema laty postawiona nowoczesna kostka, mieszcząca na parterze urząd pocztowy i wielką restaurację, trzy zaś piętra zajmują nowoczesne apartamenty. Można tu mieć jeden pokój i więcej, z meblami lub bez (czyli na własne meble), z pensjonatem lub tylko śniadaniem. Do każdego pokoju należy przedpokój, z którego w prawo własna łazienka, w lewo szafa w ścianie na ubrania i obuwie. Pokój obity linoleum i wysłany dywanem, urządzony nowoczesnymi niskimi meblami orzechowymi, każdy ma własny balkon i telefon. Są to cacka wygodne, przytulne i przemiłe, a stosunkowo niedrogie. Pokój od 5 fr. dziennie, z pensjonatem z dowolnie wybranym menu od 10 frs. Korytarze ciche i jasne z sygnałami świetlnymi na służbę, na dole puszki do listów dla każdego gościa. Całość niezwykle wytworna i miła, to też jest prawie

stale pełno.

Zabawne jest, gdy ktoś do takiego hotelowego pokoju przywozi własne meble. Wtedy oczywiście umowę robi się na pół roku czy rok. Dział restauracyjny składa się z sali jadalnej, ogromnego tarasu oraz typowej „Bierstübi" ze specjalnościami szwajcarskimi. Są prócz tego boczne małe salki, często wynajmowane przez gości. Garaż własny, obsługa musi obowiązkowo mówić czterema językami. Jest to właściwie idealne mieszkanie dla takich, którzy nie chcą być w hotelu ani krępować się pensjonatem, którzy pracują intensywnie w domu czy na mieście. Najwięcej tu

samotnych panów.

Życie teatralne i koncertowe w pełni. Jedyną zimową atrakcją niedzielną są obecnie ślizgawki, zwłaszcza Dolder Eisbahn, stale też przeludnione.

Es. M.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia!

Życie Papieża wisi na włosku

PESYMIZM LEKARZY.

Paryski „Le Journal" przynosi z Rzymu niezmiernie ważne wiadomości o zdrowiu Ojca św., Papież od kilku dni walczy z ciężką chorobą, która postawiła go nad grobem. Po pierwszym ataku choroby, która zmusiła Papieża do położenia się do łóżka, nastąpił atak drugi, potem okazało się pewne polepszenie, ale jest ono tylko przejściowe. Ojciec św. odczuwając to polepszenie mimo nalegań najbliższego otoczenia, wstał z łóżka i udał się do swoich zajęć, ale i tak większą część dnia spędzał leżąc na kanapie, aby nogi, które mu najwięcej dokuczają, były w absolutnym spokoju.

Na krótko przed Bożym Narodzeniem w Watykanie spodziewano się, że zdrowie Ojca św. polejszy się znacznie, gdy nagle Papież powiedział, że nie będzie mógł przyjąć kardynałów. Było to najzupełniejszą niespodzianką. Właśnie wskutek drugiego ataku choroby Papież musiał położyć się do łóżka, a lekarze zaczęli się obawiać tragicznego wyjścia. Żyły na lewej nodze z żylakami popękały i utworzyły się rany, a nadto organizm ulega zatruciu kwasem moczowym.

Prof. dr. Milani, który nie odstępuje Papieża walczy z chorobą nieustannie. Pomaga mu tylko kardynał sekretarz stanu Pacelli i czterej tercjarze Niemcy, którzy od wielu lat znajdują się przy Papieżu.

W samą Wigilię pewne polepszenie okazało się w zdrowiu, a nawet rany na lewej nodze zaczęły się zasklepiać. Ataki astmy stały się rzadsze, to też Ojciec św. kazał do swej sypialni przenieść mikrofon, przez który wygłosił do świata mowę świąteczną. Wszyscy, którzy słuchali tej mowy, zauważyli, że głos Ojca św. zmienił się bardzo i że czynił nadludzkie wysiłki, aby dalej przemawiać. Po mowie Papież odczuł niesłychane zmęczenie.

Czynione wysiłki lekarskie znowu zdołały podeprzeć nadwątlone siły Papieża, ale w Watykanie zdają sobie sprawę z nadchodzącego tragicznego rozwiązania. Panuje też co do choroby Ojca św. najściślejsze milczenie.

Liczą się z tym faktem, że Ojciec św. ma jeszcze zbyt dużo energii życiowej, więc może zwalczy chorobę, ale lekarze to chwilowe polepszenie nie uważ. za dobrą wskazówkę. Jeden z wybitnych lekarzy odezwał się, że „już tylko kwestią dni jest utrzymanie Papieża przy zdrowiu". Prof. dr. Milani twierdzi, że może się zdarzyć jeszcze cud, tak częsty w medycynie i ocali Ojca św. od śmierci.

2.400.000 ludzi umarło

z wycieńczenia i nędzy.

Istniejący przy Lidze Narodów komitet do walki z kryzysem ogłosił niedawno sprawozdanie, wstrząsające tragiczną wymową cyfr.

W ciągu jedneko roku: 2.400.000 ludzi umarło z wycieńczenia i głodu, 1. 200.000 odebrało sobie życie z nędzy.

W ponurej tej statystyce czytamy dalej, że spółki i związki handlowe i kartele rolniczo-przemysłowe postanowiły nie dopuścić do obniżenia cen produktów rolnych i żywnościowych. Wobec tego nadmiar produktów postanowiono... rozdać głodnym i biednym? Nie! — zniszczyć!... Zniszczone będą: 2.500.000 kg. cukru, 568 wagonów zboża, 144.000 wagonów ryżu, 267.000 wagonów kawy, nadto spalono na opał... 432.000 wagonów zboża, 600.000 centnarów mięsa w konserwach zmarniało, co w sumie daje 8 miliardów, 438 milionów, 840 tysięcy kilogramów artykułów spożywczych.

Środki żywności, zniszczone w ciągu jednego roku, byłyby wystarczyły na obdzielenie każdego z tych nieszczęśliwych, których głód i nędza pchnęły w objęcia śmierci, w 2.344 kg. artykułów. Obliczając, według skali najwyższej, roczne spożycie w wysokości 980,02 kg. na głowę — zniszczone zapasy byłyby wystarczyły na 3 lata.

Oto — do czego doprowadziła ludzkość materialistyczna cywilizacja XX wieku.

Most nad Złotą Bramą.

Jednym z największych i najwspanialszych mostów świata jest niewątpliwie widoczny na zdjęciu most, zawieszony nad kanałem Złotej Zatoki, obok San Francisco, zwany mostem Złotej Bramy. Wysokość słupów wynosi 200 m.

MARIA POBOG

PIENIĄDZ i SERCE

Powieść współczesna

15

STRESZCZENIE.

Hr. Adam Gorzyński zrzekł się pretensji do milionowego spadku po ojcu na rzecz nielubianej macochy i postanowił sam, jako inżynier, zapracować na życie.

* * *

Dopiero teraz spojrzał jej w oczy i.... zobaczył, że w miarę jego słów — zachodzą łzami.

— Słuchajno, Zosiu, powiedz mi jedną rzecz: skąd ty się wzięłaś w tym domu?

— Ja nie wiem... .

— Czy możesz mi na to przysiąc? — zapytał poważnie.

Zośka spojrzała na niego z takim zdumieniem, że.... nie miał żadnych wątpliwości: ona naprawdę nie wie. Tym bardziej, że Zośka odpowiedziała bez namysłu:

— Mogę przysiąc, bo naprawdę nie pamiętam. To było tak dawno... Jeszcze chyba nie miałam czterech lat.... A.... dlaczego pan o to pyta?

Gorzyński pominął milczeniem jej pytanie.

— Powiedz mi jeszcze, jak ciebie tu traktowali? Mów otwarcie: bili cię?

Zośka zaczerwieniła się po same uszy.

— Dlaczego pan to chce wiedzieć? Józef i Józefowa byli dla mnie zawsze bardzo dobrzy. Kupowali mi ubranie, buty dbając o to, żebym dobrze jadła....

Gorzyński pokiwał głową.

— Tak... tak... no, mów dalej.... — burknął.

— Tylko, że ja tu zawsze taka niepotrzebna nikomu. Z tym mi było najciężej... Józef jest lokaj, jego żona kucharka, a ja to.... takie ni to, ni owo. Ja niby jestem młodsza....

Tu zaczęła się dość długa opowieść o takich czysto wewnętrznych kłopotach osoby, która nie chciała darmo jeść chleba, chciała pracować, czymś być, być komuś potrzebną. Żeby się ktoś martwił, jak ona nie przyjdzie na obiad, żeby się ktoś złościł, jak ona czegoś nie zrobi, żeby....

— Ale pana to pewnie nie obchodzi? — zapytała w pewnej chwili.

Gorzyński spojrzał na nią uważnie i odparł:

— W tej chwili nic mnie nie obchodzi więcej, tylko to, co ty mówisz. Mów dalej.....

I w tym właśnie momencie zegar wiszący w bibliotece wybił godzinę drugą.

— Ojej! Jak późno! — zawołała Zośka. — Niechże pan idzie spać! Jutro pan dokończy!

Gorzyński uśmiechnął się.

— Jutro tu już nic nie będzie do roboty. Jutro pomówię z panem hrabią o moim wynagrodzeniu....

— I.... pójdzie pan sobie?

— Pójdę.

— I... nigdy pan tu nie wróci?

— Nigdy.

Zośka odwróciła głowę. Zapadła chwila milczenia, podczas którego Gorzyński był ciągle uśmiechnięty, a Zośka pochyliła głowę coraz niżej. Wreszcie Gorzyński zauważył, że na zakurzoną podłogę coś kapnęło, a jednocześnie Zośka odwróciła się ku drzwiom.

— To.... niech panu.... Bóg błogosławi w drodze..... — szepnęła, idąc do drzwi.

Ale Gorzyński zaskoczył jej drogę

— Czego beczysz? — zapytał z uśmiechem.

— Bo mi pana żal... — odpowiedziała szczerze i.... rozbeczała się jak małe dziecko.

— Zosiu! Już wszyscy śpią — uspakajał ją. — Bądź cicho, a jak natychmiast przestaniesz płakać, to ci coś powiem bardzo ważnego....

Zośka obtarła fartuszkiem łzy i ucichła.

— A.... a.... co mi pan powie?

Gorzyński podniósł jej rękę do ust. Zanim zdążyła wyrwać, pocałował i rzekł porostu:

— Powiem ci, że cię kocham i nie dam nikomu żadnej krzywdy ci zrobić.

Zośka spojrzała na niego najpierw zdumiona ,a potem twarz się jej rozjaśniła dziecinnym uśmiechem.

— Naprawdę? — zapytała z niedowierzaniem w głosie.

— Naprawdę.

— To ja.. to ja mogę.... pana uściskać i pan się nie pogniewa?

Zanim zdążyła dokończyć, Gorzyński objął ją ramieniem. Czuł wyraźnie, że jej serce bije tak mocno, jakby chciało wyrwać się z piersi, że oddycha tak mocno, jakby jej coraz bardziej powietrza brakowało. — Tak! Ona mnie naprawdę kocha..... — pomyślał, pochylając się nad jej ustami.....

Zośka zamknęła oczy. Zamknęła je tak mocno, że wyglądało to trochę śmiesznie. Zamknęła i.... nie mogła otworzyć, bo czuła, że znowu się w nich pokażą łzy, a przecież obiecała, że nie będzie płakać....

Wreszcie Gorzyński oprzytomniał i rzekł krótko:

— Jutro wybierzemy się razem na spacer i pomówimy dłużej, a teraz chodźmy spać.

Gdy przechodzili przez ciemny korytarzyk, Gorzyńskiemu wydało się, że drzwi od pokoju Klewskiego nie były domknięte. Co więcej? Zdawało mu się nawet, że gdy je minęli — skrzypnęły. Ale wnet uspokoił swe podejrzenia jednym krótkim rozkazem:

— Nie bądź głupi, druga godzina..... Śpi na pewno.

Przed schodami wiodącymi na górę pożegnał się z Zośką. Długo, długo nie mógł się oderwać od tych ust, chyba nigdy przez nikogo nie całowanych....

— Obudź mnie, gdybym zaspał i daj mi znać, gdyby pan hrabia wstał wcześniej niż ja.... — rzekł wreszcie, całując ją, mimo oporu w rękę. — A jak przedzwonią na południe, to wyjdź za ogród tam gdzie to mnie zatrzymał ten głupawy chłopina. Ja tam na ciebie zaczekam. No, dobranoc.

— Dobranoc.....

Kładąc się spać Gorzyński zdawał sobie sprawę z tego, że powziął jakąś wielką decyzję, jakiś ważny krok w swoim życiu zrobił, ale... był tak nieludzko zmęczony, że jak tylko umył się, szybko rozebrał się, położył i usnął momentalnie, snem młodego zdrowego człowieka...

I zdawało mu się, że wcale nie spał, kiedy usłyszał pukanie do drzwi.

— Kto tam? — zapytał nieco jeszcze nieprzytomny.

— Oja, oju... — zabełkotało za drzwiami.

Gorzyński, który, jak wszyscy mieszkańcy Wielkich Łęgów nauczył się już rozumieć bełkot niemowy Wojtusia, wstał z łóżka i naciągnąwszy na siebie koc, otworzył drzwi.

Za progiem stał niemowa, trzymając w ręku coś zawiniętego w papier. Skoro tylko Gorzyński uśmiechnął się do niego, kaleka wyciągnął rękę z zawiniątkiem.

— Ało la ała yjołe... — rzekł ze czcią i obawą w głosie.

Gorzyński rozwinął papier i oczom jego ukazała się pięknie wyrzeźbiona papierośnica, na tandetnej zawiasce, wykonana z pewnością ordynarnym kozikiem, niemniej jednak bardzo ładna i ogromnie pracowicie zrobiona.

— Bardzo ci dziękuję, Wojtusiu, ale czym ja ci się odwdzięczę.....?

Na to niemowa niemal z oburzeniem zaczął tłumaczyć się, z czego Gorzyński zrozumiał, że Wojtuś zrobił to specjalnie dla niego dlatego, że go bardzo kocha.

Wypowiedziawszy tę tyradę chciał Gorzyńskiego pocałować w rękę, na co młody człowiek roześmiał się i uściskał chłopaka serdecznie, co go zdumiało niesłychanie. Pożegnał się zaraz i pobiegł, dudniąc bosymi stopami, do kuchni.

Gorzyński umył się i poszedł również do kuchni, gdzie stało już gotowe śniadanie. Zjadłszy je, zwrócił się do Józefowej:

— Pan hrabia jest u siebie?

— Chyba jest.... — odpowiedziała niepewnie.

Klewski zdążył już obejrzeć bibliotekę, bo wychodząc z kuchni Gorzyński usłyszał jego donośny głos:

— A niech Józef nie zapomni zaraz być w bibliotece.

— Moje uszanowanie panu.... — powitał go ozięble Gorzyński. — Czy znalazłby pan trochę czasu dla mnie?

— A na co panu mój czas?

— Chciałbym z panem hrabią porozmawiać, bo skończyłem już porządkowanie biblioteki....

— Aha! No, to chodź pan do mnie. Porozmawiamy.... — rzekł tonem przedrzeźniającym Gorzyńskiego.

c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Ze Warszawy w kilku wierszach

Prezydent miasta wydał zarządzenie, wprowadzające drugą taryfę opłat na przejazd dwuosobowymi taksówkami. Odtąd obowiązywać będzie przepis o obowiązku zaopatrzenia wszystkich taksówek w napis, wskazujący wysokość opłaty za przewóz. Napis „taryfa 40, względnie 50 gr. za kilometr, ma być uwidoczniony na białym lakierem na przedniej szybie szofera po stronie prawej. Według drugiej taryfy, za pierwszy przebyty kilometr liczyć się będzie 70 gr., a za każde następne 250 m. 10 groszy.

* * *

Otwarto 14-ty ogólno-krajowy jarmark jesienny w Warszawie. Jarmark zgromadził 64 wystawców z całego kraju. — Na jarmarku wystawione są nasiona: zbożowe, pastewne rolne, pastewno-okopowe, warzywne, kwiatowe, leśne, drzew, przemysłowe, oraz sadzeniaki ziemniaczane i wyroby lniane dla celów rolniczych, jakoteż środki chemiczne do walki z chorobami i szkodnikami roślin.

* * *

Jak podawaliśmy, prowadzone są pertraktacje w sprawie sprzedaży wielkiego domu przy ulicy Marszałkowskiej 124 stanowiącego majątek b. rosyjskiego tow. ubezpieczeń „Rosja". Pertraktacje te rozwijają się zupełnie normalnie i jest nadzieja, że w najbliższym czasie umowa sprzedaży będzie podpisana. Dom ten, jeden z największych i najlepiej budowanych w stolicy, ma być zrealizowany w kwocie 3 milionów złotych. Osiągnięcie takiej sumy za ten dom zezwoli likwidatorowi tow. „Rosja" na wypłaty posiadaczom zarejestrowanych akcji po 11 proc. kwoty przypadającej z rozrachowania. Pierwsza wypłata miała miejsce przed 3 laty, dawano wówczas 6 proc. każdemu zarejestrowanemu.

* * *

Jak wynika ze statystyki wydziału ewidencji ludności w pierwszym półroczu r. b. w Warszawie gościło 277.517 przyjezdnych, tyle bowiem osób zostało zameldowanych na pobyt czasowy.

* * *

Ogród Zoologiczny w Warszawie otrzymał ostatnio ofertę z Rosji Sowieckiej na dostawę samicy łosia. Wobec szczęśliwego przetrzymania przez ostatnie lata łosiamca jest b. możliwe, że tranzakcja dojdzie do skutku i warszawskie Zoo będzie miało parę tych ginących już w Polsce zierząt.

Krateczki

DOSIEGO ROKU.

1937. Jeden i dziewięć — dziesięć. Trzy i siedem — dziesięć: dwa razy dziesięć — dwadzieścia. Słowem obecny rok daje nam w sumie dwa zera, czyli baka. Na baka zawsze się ciągnie. Zależy więc od tego, co dokupimy w ciągu roku i wówczas dopiero okaże się, czy wygramy walkę z nim, czy przegramy.

Nie wątpię, że ta przepowiednia noworoczna od razu i całkowicie wyjaśni każdemu zupełnie dokładnie, jak się ukształtuje nasz nowy, świeżutki, niemowlęcy, zaledwie parogodzinny nowy rok. Nie chciałbym twierdzić w sposób kategoryczny, wzorem światowej sławy wróżbitek i wróżbitów, że w roku 1937 w maju będzie miało miejsce jeszcze jedno trzęsienie ziemi w Japonii, a w czerwcu umrze wybitny mąż stanu Europy środkowej, ograniczam się jedynie do stwierdzenia konkretnego faktu, o którego słuszności każdy przekona się sam, że: albo będzie źle, albo będzie dobrze.

Tylko naiwni wiążą z Nowym Rokiem najrozmaitsze nadzieje. Ludzie trzeźwi wiedzą, że kalendarz na rok 1937 jest już oddawna zapełniony terminami wystawionych weksli i datami wyznaczonych licytacji, egzekucji, sekwestrów i t. p. przyjemnostek. Ciż sami naiwni wprowadzili zwyczaj składania sobie noworocznych życzeń, czym od lat zmuszają mnie, abym w tym dniu na tym miejscu również wypowiedział kilka zdawkowych życzeń, co niniejszym a poniżej czynię na pożytek ludzkości a pociechę współczesnym moim.

Życzę więc:

Różnym „przywódcom": daj Boże rozum!

Nowej radzie miejskiej: obłożenia posiedzeń rady podatkiem od widowisk (miasto zarobi kupę forsy).

Teatrowi Miejskiemu: plajty Teatru Polskiego.

Teatrowi Polskiemu: plajty Teatru Miejskiego.

Ubezpieczalni Społecznej: nowego wydziału p. n. „Własny Zakład Pogrzebowy" (W.Z.P.)

Urzędnikom państwowym: zrealizowanie obitnic.

Żonom: likwidacji Monopolu Wódczanego.

Mężom: likwidacji instytucji małżeństwa.

Właścicielom kin: aby musieli sami co najmniej po trzy razy oglądać wyświetlane u nich filmy. Pogotowie może czekać przed kinem.

Przyjaciołom bez cudzysłowu: obyśmy w 1937 wypili tyle wódy, ile mogliśmy wypić w dawnych latach.

Mopolowi Wódczanemu: opodatkowania abstynentów.

Polskiemu Radio: co najmniej tyle udanych audycyj w roku, ile niewykrytych intryg.

Sobie: niespełnienia życzeń, wypowiadanych w duchu przez moich „przyjaciół" pod moim adresem.

No, wystarczy jak na ten rok. Życzenia zresztą są od tego, aby i tak nie spełniały się.

Zresztą kto dziś ma siły na przyjmowanie i składanie życzeń? Po wczorajszym Sylwestrze ludzie jeszcze śpią i tylko ci, którzy muszą, nabijają się we fraki i smokingi i składają urzędowe życzenia, przeklinając zwyczaj, który nie pozwala im się spokojnie wyspać.

Sylwester na ogół udał się. Popłynęło kilkanaście tysięcy litrów czystej i czystej gatunkowej, kilkanaście tysięcy litrów piwa, pięć butelek koniaku i dwie butelki szampana. Zjedzono trzydzieści sześć tysięcy „kanapek" z kiełbasą krajaną i osiemdziesiąt tysięcy z szynką oraz osiem kanapek z łososiem i sześć z kawiorem (wiślanym). Tańczono pięćset osiemdziesiąt razy tango, trzysta dwanaście tysięcy blues, dwadzieścia trzy tysiące boston i dwa razy mazura. Kupiono dwieście trzy baloniki i osiem bombonierek wagi od ćwierć do pół kilograma. Zdarto z twarzy kobiecych trzynaście tysięcy masek. Zniszczono sto pięćdziesiąt sześć tysięcy sukien w tymże celu. Dano sobie osiem tysięcy trzysta pięć razy po buzi, dokonano jednego wyzwania na pojedynek (ale rano odwołano). Zrobiono osiemset trzy kursy tramwajem nocnym, osiemnaście dorożkami i cztery taksówkami. Wypalono cztery miliony sześćset papierosów, kupiono trzy miliony osiemset tysięcy papierosów.

No, czytelnik ma już dokładne sprawozdanie z minionego Sylwestra i może dzięki temu nie żałować, jeśli nie brał w nim udziału tak, jak żałują ci, którzy brali. Zwłaszcza jak ci, którzy brali — po buzi.

Zarówno jednak tym, którzy „bawili się", jak i tym, którzy spokojnie spędzili ubiegłą noc na łonie rodziny życzę „Dosiego Roku", daj Wam Boże, jako i mnie, więcej forsy w tym 1937-ym.

Jerzy Krzecki.

Metalowe pudełeczko.

Twardy sen pijanego.

ŁÓDŹ, 1. 1 — Kolasa mieszkający od kilku już lat w mieście, pojechał w niedzielę na zabawę do swej rodzinnej wsi Mirosławice w pow. łódzkim.

Dla upamiętnienia przyjemnych chwil, zabrał również ze sobą swój aparat fotograficzny.

Na zabawę tę wesołych kamratów zeszła się wielka gromada i wódka się lała strumieniami, to też gdy się w końcu rozstali, był tak pijany, że o świecie bożym nie wiedział.

Dotarł jakoś do ojcowskiego podwórza, ale domu w żaden sposób znaleźć nie mógł i położył się pod szopą na słomie.

Na drugi dzień raniutko przechodził koło zagrody Kolasów młody chłopak J. Jędrzejczak i zobaczył, że ktoś leży w szopie. Zaintrygowany w najwyższym stopniu poszedł czemprędzej zobaczyć. Wsunął ostrożnie głowę przez drzwi, spojrzał i nawet nie zdążył przyjrzeć się leżącemu, gdyż zupełnie co innego pochłonęło jego uwagę.

Oto przy człowieku leżało nie duże pudełko z paskiem. Zaciekawiony Jędrzejczak wziął je do ręki, otworzył i chciał zajrzeć do środka, ale leżący poruszył się. Nie chcąc narazić sie na stratę tak interesującego przedmiotu, schował go pod marynarkę i wybiegł z szopy.

Oglądał go w domu przez długi czas i pokazywał kolegom, ale żaden z nich nie potrafił mu objaśnić, co to jest i do czego może służyć.

Straciwszy więc w końcu nadzieję rozwiązania trudnej zagadki ciekawy badacz jak się prędko zapalił do nieznanego przedmiotu, tak i prędko też zniechęcił.

Jakieś bezużyteczne gracisko, będę trzymał — pomyślał i uradowany, że mu się trafił kupiec na to „narzędzie" sprzedał je za całe 4 zł.

Upłynęło kilka tygodni od tego czasu i nasz kawaler zupełnie już zapomniał o tym całym wydarzeniu, gdy zjawił się u nich w domu policjant i zaaresztował go, mówiąc, że ukradł aparat fotograficzny wartości 120 zł.

Daremnie wypierał się i przysięgał, że on tego nie zrobił, zaprowadzono go na posterunek i tu rozpoznawszy w owym „aparacie" wzięte „pudełko", musiał przyznać się do winy. Teraz dopiero zrozumiał, że został złodziejem i wyrządził wielką szkodę Kolasie. Sprawa poszła do sądu.

Wstyd ogromny tak stać z uzbrojonym policjantem za plecami, słuchać jak sędzia gani za brzydki postępek. Jędrzejczak zdawał sobie sprawę, że wszyscy ci ludzie naokoło mają go teraz za złodzieja i śmieją się że sprzedał aparat za 4 zł.

Całe szczęście jeszcze, że te 6 miesięcy aresztu, które za tę kradzież trzeba odpokutować, zawieszono mu na 3 lata.

Przyrzekł głośno przed sądem, że już nigdy nie tknie cudzej rzeczy.

Damskie palto na wieszaku

SKUSIŁO BIEDNĄ MATKĘ.

Łódź, 1 stycznia. — Anna Nicpoń była biedną dwudziestokilkoletnią dziewczyną i miała do tego jeszcze małe roczne dziecko na utrzymaniu.

Chłopczyk był na wychowaniu u obcych ludzi i Anna co miesiąc musiała im płacić za to kilkadziesiąt złotych.

Kilka miesięcy temu została zwolniona z pracy i nie mając innego wyjścia żebrała, śpiewając po podwórzach.

Nie wystarczało to na wszystkie jej wydatki, to też zaległości za utrzymanie dziecka rosły w zastraszający sposób i doszło wreszcie do tego, iż powiedziano jej, że gdy nie zapłaci w tej chwili swego długu, to nie będą ani chwili dłużej trzymać dziecka.

Zrozpaczona szła ulicą Wólczańską i weszła do gmachu pod nr 55. Było to gimnazjum, ale Nicpoń nie zauważyła tego. Drzwi były otwarte, więc weszła, chciała poprosić o jałmużnę, ale na dole nie było nikogo, więc szła dalej, na pierwsze, a potem na drugie piętro. Tu też było pusto, ale za to na jednym z wieszaków zauważyła damskie palto. Odpowiedź na tak długo dręczące ją pytanie, skąd wziąć pieniędzy, w jednej chwili się znalazła.

Rozejrzała się wokoło. Wszędzie cicho. Zdjęła więc szybko palto z wieszaka, zwinęła i czym prędzej zaczęła schodzić z powrotem.

W kilka sekund dopadła drzwi, ale te już były zamknięte i nie mogła wydostać się na ulicę. Zaczęła rozglądać się za innym wyjściem i wtedy natknęła się na woźnego gimnazjum. Ten zaraz podniósł krzyk schwytał ją i oddał w ręce policji.

Siedziała kilka tygodni w areszcie, a wczoraj znalazła się przed Sądem.

Do winy od razu się przyznała i ze łzami w oczach błagała, by jej darować, bo już nigdy tego więcej nie zrobi.

Sąd skazał ją na sześć miesięcy więzienia, a ponieważ nie była dotąd karana, wykonanie kary zawiesił na trzy lata.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 1 STYCZNIA.

Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.03 Muzyka zespołu Pawła Rynasa
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie
Około g. 10.30: Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert rozrywkowy — z Poznania
W przerwie około g. 13: Monolog noworoczny Antoniego Bohdziewicza
14.00 Programy lokalne
14.30 Audycja dla dzieci
15.00 „Świętych Pańskich kalendarz" — gawęda (z Krakowa)
15.15 Polska kapela ludowa Fel. Dzierżanowskiego
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Słuchowisko pt. „Poczta świąteczna" — z Krakowa
17.00 Programy lokalne
17.30 Koncert orkiestry mandolinistów, wyróżnionych na konkursie P. R.
18.00 „Zaczęliśmy nowy rok" — audycja sportowa
18.15 Koncert kwartetu warszawskiego
18.45 Programy lokalne
19.35 Koncert solistów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa
22.00 „Skórka banana" — humoreska
22.30 Programy lokalne
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

Około g. 10.30 (po nabożeństwie): Najnowsze nagrania — płyty z Warszawy
14.00 Koncert reklamowy
17.00 Muzyka taneczna z płyt — z Warszawy
18.45 Pogadanka pt. „Na marginesie naszej codziennej pracy"
18.55 Muzyka do słuchu i do tańca — z płyt
22.35—23.00 Muzyka taneczna z płyt — z W-wy

SOBOTA, 2 STYCZNIA.

Raszyn.

6.30 Kolęda
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Kwartet salonowy rozgłośni krakowskiej
12.40 Dziennik południowy
12.50 Programy lokalne
13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa Łodzi
14.00—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna
14.30 Słuchowisko dla dzieci młodszych pt. „Baśń o Kopciuszku"
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Koncert orkiestry wileńskiej — z Wilna
17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków za granicą
19.30 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
20.30 Nowości literackie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
22.00 Wesołe słuchowisko pt. „Kasjer Pileczka" — z Poznania
22.30 Programy lokalne
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacyj
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.50 Muzyka z płyt
15.15 Koncert reklamowy
15.40 „Wiązanki" — muzyka z płyt
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Egzotyczne melodie — płyty
18.20 Audycja literacka
18.35 Muzyka z płyt
18.45 Chwilka artystyczna
22.30 Muzyka taneczna z płyt — z Warszawy
23.30—0.30 Koncert życzeń

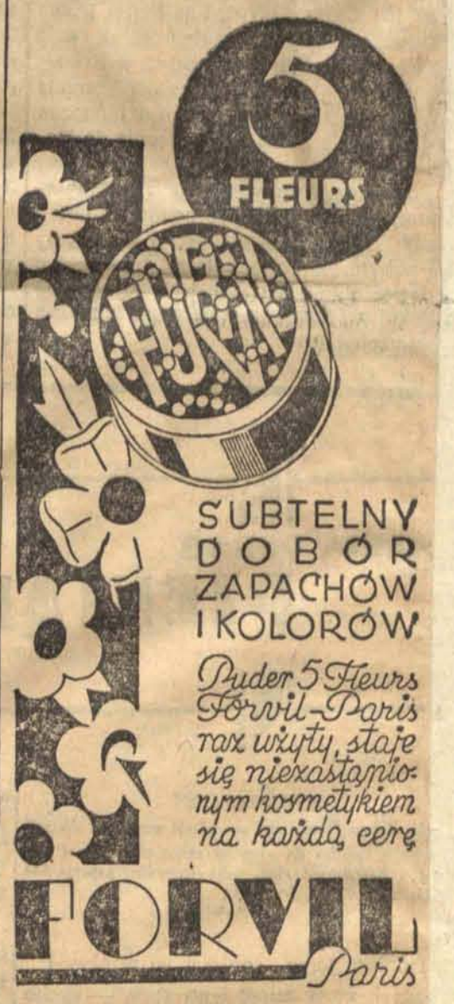

Czyste sumienie.

1

Pan Fredzio prowadził w stolicy wesołe hulaszcze życie, tak że powszechnie uważano go za prototyp złotej młodzieży. Od kilku tygodni zmienił się jakoś nie do poznania. Przestał się pokazywać na dancingach — nie bywał więcej w kabarecie — słowem zupełnie się odosobnił — kiedy się zjawił w klubie, miał minę zrezygnowaną, tak w ogóle mało mówił, a zachowanie się każdemu wydawało dziwne.

Karty zupełnie zaprzestał grać, a jego znajomi klubowi pytali o przyczynę tej gwałtownej zmiany, dawał wymijające odpowiedzi z których najbliżsi jego to wyczuwać wnosili, że musiał dostać znaczny cios, bo dotychczas wcale nie gardził dopadami z kart — owszem, z tego źródła czerpał znaczną część swoich dochodów. Kursowały o nim najrozmaitsze wersje, on wcale się o to nie troszczył, dalej prowadził swój tajemniczy żywot. Kilku ciekawszych postanowiło wprawdzie zbadać jego tajemnicę — ale napróżno! A przecież przyczyna była tak prosta.

2

Pewnego dnia spotkał Fredzio na odludnej uliczce młodą kobietę. Spróbował się z nią zaznajomić — lecz srodze się zawiódł — spotkała go ostra odmowa. Jego drugi „szturm" miał więcej powodzenia — wprawdzie milczała, lecz cierpiała jego towarzystwo. Lecz państwo nie znacie Fredzia! On się małymi przeciwnościami nie zraża. Tak zaczął słodko przemawiać, że piękna nieznajoma wreszcie się uśmiechnęła, a w dalszym ciągu tego rodzaju konwersacji; doszło do tego, że nieznajoma dała mu swój bilet wizytowy, aby mógł do niej pisywać.

— Julia Kleczyńska? — To kapitalne! Mam przyjaciela tego samego nazwiska!

— Tak jest! Józef mu na imię...

— To w takim razie jest mój mąż. A gdzież go pan poznał?

— W kabarecie.

— To nie możliwe! Mój mąż nie chodzi do żadnych kabaretów. Wprawdzie wychodzi co wieczór z domu, ale mówi, że chodzi na posiedzenia rady nadzorczej.

— Ależ gdzieżtam... Zawsze w kabarecie, a potem w klubie graliśmy w karty. Ma on zresztą niezwykłe szczęście w kartach... Rzeczywiście, mógłbym o wierności pani z tego powodu wątpić...

— Mój panie! Jak pan śmiesz... Ale... ale.. jak mój mąż wygląda?

Fredzio opisał go z najmniejszymi szczegółami.

— To on!

Ładna kobieta ręce załamała z rozpaczy — aby w ten sposób dać się oszukiwać.

— Niestety — tak jest — biadał Fredzio. To podle z jego strony! Ale.. niech się pani zrewanżuje...

— Mój panie...

— Jesteś pani młodą, piękną — mąż panią oszukuje, pozwól o pani, bym ci mógł twoje współczucie wyrazić...

— Mój panie... rzeczywiście... nie wiem...

— W każdym razie chodźmy stąd, bo zwracamy uwagę przechodniów.

Młoda kobieta trwożliwie się oglądnęła — po czym poszli dalej razem.

3

Od tego czasu Fredzio i pani Julia nie rozłączyli się. Kochali się. To była przyczyna, dla której Fredzio tak się zmienił. Ale niestety! Każdy medal ma swoją odwrotną stronę! Z biegiem czasu, pomimo całego sielankowego nastroju, spostrzegł Fredzio, że jego portfel gwałtownie się wypróżnia. Kolacyjki, bukieciki, jazdy itd. to są wszystko okoliczności, które wielce przyczyniają się do wywołania tego stanu.

Tego samego dnia, gdy to smutne uczynił odkrycie, zawiadomiła go uszczęśliwiona pani Julia, że mąż nazajutrz na kilka dni za interesami wyjeżdża. Na tę wiadomość z wdzięcznością ucałował jej lilipucią rączkę, przy czym pomyślał:

— No — dzisiaj muszę koniecznie skądś wytrzasnąć pieniędzy.

4.

Wieczorem poszedł do klubu — i przegrał ostatnią stówkę.

Rozpacz go ogarnęła, pogrążył się w smutnych myślach.

Nagle zobaczył przed sobą... Zgadnijcie kogo? Męża swojej ulubionej Julii.

Pan Kleczyński właśnie, po szczęśliwej grze napychał sobie kieszenie wygranymi banknotami.

— Nic dziwnego — myślał Fredzio — że on wygrywa — ale mimo to w tej chwili chciałbym być na jego miejscu...

— No, cóżeś taki smutny? — zagadnął go rubasznie Kleczyński? Co tobie? Przegrałeś? Może co ci pomóc — przecież wygrałem dziś tyle...

— Byłoby mi bardzo miło...

— Ile? — pytał z gotowością Kleczyński.

5.

Lecz w tym momencie uczuł Fredzio coś, jakby wyrzuty sumienia. Zasmucony usiadł na kanapie.

— Nie! Dziękuję serdecznie! Nie wypada.

Ale Kleczyński śmiał się dobrodusznie.

— Nie bądź głupi, Fredzio! Przede mną się żenujesz? Oddasz mi, jak będziesz miał...

— Jesteś zanadto dobry, mój przyjacielu, abym nie miał korzystać z twojej propozycji. Ale słuchaj! Miałem dziś z doktorem Pawłowskim małą dysputę — ty rozstrzygnij — kto miał rację. Ja myślę, że Pawłowski, który cię zna z najlepszej strony, chętnie zastosuje się do twego wyroku.

— A więc, mów mój chłopcze — zawołał Kleczyński uroczyście — uszczęśliwiony, że wobec tak licznego grona będzie występował jako sędzia polubowny.

— Chcieliśmy — ciągnął dalej Fredzio — rozwiązać pytanie: Czy może ktoś nie będąc szubrawcem, pożyczać sobie pieniądze od człowieka, którego się w brzydki sposób zdradza?

— Dlaczego nie? — śmieje się na głos. — Jeżeli on jest takim osłem i pożycza...

— Dziękuję ci serdecznie! Ja byłem tego samego zdania — rzecze rozpromieniony Fredzio. — A teraz pożycz mi tysiączkę.

SPORT.

Czy widziała pan... sport?

Wiele łodzianek odpowie, że... nie.

Nie wszystkie panie wiedzą, czym jest sport kobiecy. A przecież każdaby rada uchodzić za wytrawną „spotwoman", silną, elastyczną, gibką, prześcigającą mężczyzn swą zręcznością.

Najwięcej o sobie mówią na ten temat te panie, które w ogóle nie widziały nigdy z bliska sportu kobiecego. Znają go trochę z rozmów kawiarnianych, a przeważnie z kina.

Gdy zapytać taką panią o jej zamiłowania sportowe, odpowiada krótko: pływanie, tenis, jazda konna, szermierka, automobilizm i sporty zimowe — przeważnie narty.

Brzmi to nadzwyczaj pięknie, ale jak inaczej jest w praktyce.

Pozwolimy sobie stwierdzić, że sport pływacki w Łodzi liczy coś około 5-ciu nie złych zawodniczek. Inne panie, przeważnie jeszcze dziewczęta w wieku szkolnym, uczą się dopiero pływać.

W tenisa gra kilkanaście pań na terenie naszego miasta. Jeśli idzie o umiejętność tej gry w sensie sportowym, to opanowało ją zaledwie kilka pań.

Jazda konna? No, tak. Bądźmy szczerzy — w Łodzi widok amazonki budzi prawdziwą sensację, tak jest rzadki.

Szermierka? — W tej chwili w Łodzi nie będzie napewno 10-ciu pań któreby znały tę sztukę.

O automobiliźmie nie mówmy lepiej.

Sporty zimowe zna już trochę młodsze pokolenie kobiece. Doroślejsze panie znają je z ilustracji i filmu.

I czemu tak jest? — Bardzo proste zjawisko. Panie marzą o tych sportach, które są dostępne nielicznym wybrankom losu. Myślą poza tym o sportach, do których się ma albo piękne akcesoria, albo piękny kostium.

Tymczasem szereg sportów, najdostępniejszych dla pań jest nadal mało uprawiany, mało doceniany.

Tym wszystkim paniom, które coś kiedyś słyszały o sporcie kobiecym, ale go bliżej nie znają, radzimy przyjść na zawody o mistrzostwo Polski w siatkówce, które odbędą się w dniach 4, 5 i 6 stycznia w godzinach wieczornych w sali Polskiej YMCA.

Ujrzą tam panie 8 drużyn z różnych dzielnic Polski, ponad 50 zawodniczek reprezentujących siłę, zręczność i wdzięk sportowy współczesnej młodej kobiety.

Polecając te zawody wszystkim łodziankom, jesteśmy przekonani, że przyjrzawszy się siatkówce w najlepszym jej wydaniu, bliżej zainteresują się tym sportem, nie odkładając wzięcia się za uprawianie sportu do okazji ....kupna auta wyścigowego.

5.300 piłkarzy w okręgu łódzkim.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

— W związku z zakończeniem roku 1936 podajemy kilka ciekawych danych statystycznych z ŁOZPN Obecnie zgłoszonych jest z całego okręgu do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej ogółem 5.030 piłkarzy. W roku 1936 liczba piłkarzy uległa poważnemu zwiększeniu gdyż nowych zgłoszeń wpłynęło 1.240 Ta ostatnia liczba uwzględnia również — zgłoszenia juniorów przy czym należy przypomnieć że mistrzostwa juniorów odbyły się w Łodzi w ub. sezonie po raz pierwszy Ogółem odbyło się w r. 1936 w Łodzi 728 meczów. O mistrzostwo klasy A było 90 meczów, o mistrzostwo klasy B — 231, o mistrzostwo klasy C 151 i o mistrzostwo juniorów 62. Razem meczów o mistrzostwo było 534. Ligowych meczów było w r. 1936 w Łodzi 9 i o wejście do Ligi 3. Meczów towarzyskich rozegrano 194 (w tem międzymiastowe i międzynarodowe) Boisk w okręgu łódzkich jest stosunkowo mało, gdyż tylko 29. W samej Łodzi jest boisk piłkarskich 7, zaś na prowincji łódzkiej 22. Wydział Gier i Dyscypliny ŁZOPN-u ukarał ogółem 190 piłkarzy, — Większych kar było niewiele: 1 zawodnik został zdyskwalifikowany na 3 lata, 1 na 2 lata, 1 na 15 miesięcy i 5-ciu na 12 miesięcy. Pozatem 110-ciu ukarano dyskwalifikacją od 1 tygodnia do 8 miesięcy, zaś surową naganą 72. Mało było grzywień pieniężnych, gdyż na ogólną sumę 273 złote.

— Termin meczu bokserskiego Kruszeender — Sokół o puchar im ś. p. Otto Landecka został ustalony na 6 stycznia. Tego samego dnia rozegrane zostaną w Łodzi zawody pomiędzy WIMĄ a IKP. Zwycięzcy z tych obu meczów rozegrają zawody finałowe.

— Program pracy trenera PZA p. Földeaka, który przybywa do Łodzi 4 stycznia został ustalony następująco: poniedziałki ćwiczenia w lokalu Wimy dla zawodników Wimy i KP Zjednoczone, we wtorki i czwartki w Pabianicach dla zawodników Krusze Endera, w środy i soboty w lokalu IKP dla zawodników klubu a w piątki w lokalu Zjednoczonych dla zawodników KP Zjednoczone i Wimy.

— W dniu 3 stycznia odbędzie się w Pabianicach mecz zapaśniczy o mistrzostwo okręgu pomiędzy KE a IKP. Zawody Sokół — KE odłożono na 10 stycznia.

HARCERKI MISTRZYNIAMI W SIATKÓWCE

Pokonały dwukrotnie Ł K S. 2:0.

Finałowe zawody w siatkówce żeńskiej o mistrzostwo Łodzi zakończyły się dwukrotnym zwycięstwem HKS nad zespołem ŁKS w stosunku 2:0, Harcerki zatem będą reprezentowały Łódź w turnieju o mistrzostwo Polski.

Bilans dorobku w sporcie łódzkim.

Całoroczna walka z trudnościami.

Tradycyjny nasz bilans dorobku w sporcie łódzkim za rok 1936 rozpoczniemy, jak zwykle od **piłki nożnej** która w ciągu roku ubiegłego królowała na boiskach łódzkich i królować będzie nadal.

Mimo to, że football pasjonował w sezonie 1936 tylu łodzian, poziom techniczny tej gry na boiskach łódzkich nie podniósł się. ŁKS zajął w Lidze tylko 7-me miejsce a łódzki mistrz klasy A, ŁTSG, odpadł już w pierwszej kolejce gier o wejście do Ligi. Wspotkaniach międzymiastowych Łódź wypadła też słabo, chociaż ŁZOPN pracował wiele nad organizacją i podniesieniem poziomu sportu piłkarskiego. Na przeszkodzie stanął tu brak boisk, brak środków materialnych i brak dopływu inteligentnego narybku zawodniczego.

Dla piłkarstwa łódzkiego rok 1936 był okresem dużej pracy organizacyjnej.

Lekka atletyka łódzka miała rok ciężki. Fermenty wewnętrzne w łonie związku zepsuły większą część sezonu sportowego. W sumie rok dał straty. Na okrasę mieliśmy sukcesy olimpijskie Kwaśniewskiej i Wajsówny.

W grach sportowych Łódź utrzymała swe poważne stanowisko, wybitnie poprawiając poziom szczypiorniaka. W grach uprawianych w zimie (siatkówka i koszykówka) powtórzyły się te same co dawniej trudności: brak sal. Bilans ogólnie biorąc dodatni.

Bardzo korzystnie przedstawia się bilans **pływactwa** łódzkiego, które rozwijało się w roku 1936 znakomicie. Związek i YMCA pokazały nam kilka wartościowych imprez spełniających 100-procentowo rolę propagandową. Klubów nie przyrosło. Zjawisko niczym nieusprawiedliwione.

Ze **sportów zimowych** dominował **hokej na lodzie,** który nie miał jednak r. 1936 warunków atmosferycznych. Sport ten wykazał wzrost zawodników i klubów.

Propaganda **narciarstwa** ruszyła naprzód. Coraz więcej łodzian poznało „deski". **Łyżwiarstwo** łódzkie stało nadal na martwym punkcie. Przyczyną brak lodu.

Kolarstwo pracowało dobrze na szosie. Na torze zainteresowanie nie wzrosło. Związek pracował usilnie nad propagandą kolarstwa i dalszym szkoleniem zawodników. Dorobek sezonu należy uznać za bardzo dodatni.

Boks łódzki obniżył trochę swój poziom. Asy pozostały nadal asami. Związek pracował dobrze.

Szermierze pracowali dużo i celowo. Przyrosło klubów, zwiększyły się szeregi zawodników. Sezon 1936 bardzo korzystny

Strzelcy pracowali w r. 1936 cicho, ale wydajnie. Poziom ciągle podnosi się.

Łucznictwo kwitło w organizacjach p. w.

Motocyklizm i automobilizm nie dały w r. 1936 nic ciekawego.

Lotnictwo łódzkie wykazało duży postęp. Szczególnie znakomicie rozwijało się szybownictwo wśród młodzieży.

Piękny dorobek, **ma łódzkie zapaśnictwo** w roku 1936. Podniósł się poziom, wzrosła popularność tego sportu w mieście i okręgu.

Gimnastyka, pod wpływem prądów letniej olimpiady, rozwijała się znakomicie i nadal się rozwija. Sezon 1936 należał do b. korzystnych.

Godnym podkreślenia jest rozwój kajakarstwa wśród łodzian, którzy, nie mając spławnych wód w pobliżu miasta, wędrowali szlakami wodnymi wszystkich zakątków Polski.

Najczęściej widziało się kajaki łódzkie na Pilicy, Warcie oraz na jeziorach Augustowskich.

Ping-pong mniej był uprawiany w r. 1936, niż w latach ubiegłych. Mistrzostwa zdołały zainteresować tylko kilka klubów.

W sumie rok 1936 w sporcie łódzkim charakteryzuje wielka praca wszerz, dużo wysiłków organizacyjnych i uporczywa walka z trudnościami lokalnymi.

Ponieważ sport łódzki umiał czynnie trudnościom tym przeciwstawić się, rozpoczynający się rok 1937 winien przynieść dużo zmian na lepsze.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski godz. 12 w poł. „Moralność pani Dulskiej. godz. 4-ta po poł. Fryderyk Wielki.

Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Pastorałka.

Teatr Polski (Cegielniana 27) Z Kariera Alfa i Omegi.

Teatr w sali Geyera (Piotrkowska 295) godz. 4 pp. i 8 wiecz. „Zabawki świąteczne".

Adria. Mały marynarz.

Casino. Moja gwiazdeczka.

Corso. I. Cyrk na okręcie. II Trzy dobre małpki.

Europa. Pod dwiema flagami.

Grand-Kino. Barbara Radziwiłłówna.

Metro. Mały marynarz.

Miraż. — Burłak z nad Wołgi.

Przedwiośnie. Ada, to nie wypada

Palace. Będzie lepiej.

Rakieta. Trędowata.

Rialto. Gdy serce przemówi.

Zachęta: „Manewry miłosne".

Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11— 20-ej.

TEATR W SALI GEYERA (PIOTRKOWSKA 295)

W niedzielę o godzinie 4 p.p. i 8 wieczorem premiera arcy - zabawnej krotochwili Karnawałowej w 3 aktach p.t. „Zoko na maskaradzie".

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

W dniu 9 stycznia 1937 r. (sobota) o godz. 20 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17, II piętro) odbędzie się „Opłatek", na który zapraszamy członków Oddziału i wprowadzonych gości.

Zarząd Oddziału Łódzkiego PTK. zawiadamia, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 22 stycznia 1937 r. w lokalu Tow. o godz. 19 min. 30. w pierwszym terminie ewent. o godz. 20-ej w terminie drugim i ostatecznym.

Udział w głosowaniu i wyborze nowego Zarządu będą mogli brać członkowie, którzy opłacili składki do końca 1936 r.

Szczegółowe informacje o porządku obrad, oraz sprawozdania kasowe i preliminarz budżetowy będą rozesłane członkom i wyłożone do przejrzenia w biurze Oddziału od dnia 10 stycznia 1937 r.

Wszelkie wnioski, które mają być dyskutowane i uchwalone na Walnym Zebraniu należy zgłaszać do Zarządu do dnia 15 stycznia 1937 r.

ODCZYT W ZW. OGRODNIKÓW.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego w Łodzi Oddział w Łodzi zawiadamia, że w dniu 3 stycznia o g. 17 punktualnie w lokalu własnym wygłoszony zostanie odczyt redaktora Probsta o „Spółdzielczości w Danii".

Ze względu na nader aktualny temat prosimy o liczne przybycie.

Z WYSTAWY prof. A. LASZENKI.

Jak nas informują w związku z wzrastającym powodzeniem wystawy obrazów i drzeworytów naszego znakomitego orientalisty, dyrekcja wystawy postanowiła przedłużyć o 10 dni. okres jej trwania, czyli wystawa potrwa nie do 1-go, jak to podawano pierwotnie, lecz do 10 stycznia włącznie. — Jest to już ostateczny termin zamknięcia tej popularnej i niezmiernie interesującej wystawy, ponieważ z Łodzi cała kolekcja uzupełniona pracami, które w tej chwili nadchodzą do Polski z Londynu ma być przeniesiona do Poznania. Pierwsze obrazy nadesłane z wystawy angielskiej przeważnie studia mistrza z Transjordanii i Palestyny będą wystawione w ostatnim tygodniu na wystawie łódzkiej. — W ten sposób prof. A. Laszenko daje miłośnikom sztuki możność zobaczenia prawie całego dorobku wywiezionego z ostatniej jego podróży na Wschód.

PEOWIACY BACZNOŚĆ!

Zarząd Koła Związku Peowiaków w Łodzi w dniu 5 stycznia 1937 r. o godz. 19-ej urządza starym zwyczajem opłatek dla członków Koła i ich rodzin na który uprzejmie zaprasza.

Zapisy na opłatek przyjmuje sekretariat Koła i Komendanci Placówek do dnia 4-go stycznia 1937 r.

„NAPOLEON III-ci".

W niedzielę dn. 3-go stycznia 1937 r. prof. M. Strzemieński wygłosi w dużej sali Polskiej YMCA odczyt pt.: „Napoleon III-ci (szczyt i upadek w zwierciadle prof. Zdziechowskiego). Początek o godz. 20-ej Wstęp dla członków 20 gr. dla gości gr. 30. —

Całkowity dochód z odczytu przeznaczony na bezrobotnych. Wejście od ul. Traugutta 3.

„MASKARADA" POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od tradycyjnej Maskarady Czerwonego Krzyża — 5 stycznia 1937 r., która odbędzie się w salonach Stowarzyszenia Śpiewaczego ul. 11 listopada 21. Początek o godz. 22-ej Bilety wejścia w cenie zł. 5, do nabycia w biurze Oddziału ul. Piotrkowska 236 w godz. od 9 do 15-ej, a w dniu zabawy od godz. 17-ej w kasie domu śpiewaczego.

Komitet dokłada starań, aby zabawa wypadła jak najokazalej.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-4
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

WINSZUJEMY

Jutro. Makaremu
Wschód słońca 7,47
Zachód słońca 15,48
Długość dnia 8,01
Przybyło dnia 1
Tydzień 1.

WALNE ROCZNE ZEBRANIE w Związku Marynarzy Rezerwy w Łodzi!

Zarząd Okręgowy Związku Marynarzy Rezerwy R.P. w Łodzi, zawiadamia wszystkich członków, że w lokalu własnym przy ul. Andrzeja nr. 3, w dniu 3 stycznia 1937 roku, o godzinie 9-tej w pierwszym terminie i o godzinie 9,30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych — odbędzie się walne roczne zebranie członków i delegatów Zw. Mar. Rez. R.P. w Łodzi.

Obecność wszystkich marynarzy obowiązkowa.

Jednocześnie z okazji Nowego Roku, Zarząd Związku składa wszystkim członkom i marynarzom dotychczas niezrzeszonym w naszej Organizacji najserdeczniejsze życzenia.

Zarząd.

NABYWAJĄC CEDIB'A POMADKĘ DO UST WYKAŻE PANI SWÓJ DOBRY GUST

LECZNICA CHOROB OCZU ze stałemi łóżkami Dra. med. GYULI KRAUSZA Piotrkowska 86, II p. tel. 201-74 godziny przyjęć od 12—2 i od 5—7 p.p. Naświetlania. Operacje kosmetyczne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr med. M. TAUBENHAUS AKUSZER-GINEKOLOG przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w. Zgierska 11 Tel. 246-09

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA leczenie chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska 161 Od 8 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 9 do 1 po poł. Panie przyjmuje kobieta - lekarz PORADA 3 ZŁ.

Dr med. PAULINA LEWI chor kobiece i położnictwo Gdańska 117, telefon 221-61 przyjmuje od 12—1 i 4—6 wiecz

Dr med. NIEWIAŻSKI Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych ANDRZEJA 5, telefon 159-40 przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz w niedz. i święta od 9—12 po

Dr med. H. KLACZKOWA położnictwo i choroby kobiece Piotrkowska 99, tel. 213-66, przyjm. codz. od 10—12 od 5—8 po po

Dr med. M. RUNDSZTAJN akuszer a choroby kobiece POMORSKA 7. Tel. 127-84 Przyjmuje od godz. 8—10 rano i 4—7 w.

Dr med. NITECKI choroby skórne weneryczne i moczopłciowe NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18 przyjmuje od 8—9 30 r. i od 5.30—9 w w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

LAMBUR wyciąg roślinny usuwa przyczyny i skutki złego trawienia oraz reguluje żołądek
ANTIHEMOR wyciąg ziołowy środek przeciw Hemeroidom
PROSZEK-GLOB od bólu głowy.
KREM-BOB dla dzieci.
Poleca Laboratorjum przy Aptece Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ w Łodzi, ul. Brzezińska 56.

Dr med. H. LUBICZ Spec. chor skórnych wenerycznych i seksualnych przeprowadził się na ul. Piłsudskiego 69 (Narutowicza 14) tel 144-32 Przyjmuje od 8—1 i 5—8 wiecz W niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

DR BRAUN Choroby skórne i weneryczne ul. Cegielniana 4 tel. 100-57 przyjmuje 8—11 i od 4—9 wiecz. Niedz. i święta od g. 10—1 w poł.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przystanku Pasażu Anielskich) 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności Gabinet dent. Wizyty na mieście. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarta od 8 do 8 wr Porada 3 złote.

MENTOPINOL — GLOB środek przeciw gruźlicy, astmie i cierpieniom dróg oddechowych.
„UNIWERSAL" leczy reumatyzm i wszelkie nerwo-bóle.
HEBROLIN" środek przeciw liszajom, egzemie i suszczycy.
LOBO — GLOB przysypka dla dzieci.
Poleca Laboratorjum przy Aptece Dr Far. St. TRAWKOWSKIEJ w Łodzi, ul. Brzezińska 56

LEKARZ-DENTYSTA S. WATNICKA Piotrkowskiego 65, tel. 172-33 (Róg Lubelskiej). front I piętro. przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr med. A. KLESZCZELSKI Chirurg — urolog przeprowadził się na Al. Kościuszki 60, tel. 174-99 ew. 207-10

Prywatne Kursy kroju, szycia, modelowania i robót ręcznych MARII PUTOWEJ ŁÓDŹ Piotrkowska 103 parter Zapisy na nowe komplety od 4-I-37 Początek lekcyj 8-I-37.

Z NOWYM ROKIEM przypominamy, że

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH (Rok założ. 1803) oprócz przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia, prowadzi działy umowne i na zasadzie dobrowolnych zgłoszeń klientów ubezpiecza, przy najtańszej kalkulacji i solidnej likwidacji szkód od ognia, gradobicia, kradzieży z włamaniem i rabunku, odpowiedzialności cywilnej, następstw nieszczęśliwych wypadków, uszkodzeń samochodów (auto-casco)

Informacje i zgłoszenia: Oddziały UMOWNYCH Ubezpieczeń przy Inspektoratach Wojewódzkich P.Z.U.W., Inspektorzy powiatowi (w każdym mieście) oraz placówki agencyjne.

CHROMOWANIE, niklowanie, srebrzenie, złocenie, powlekanie miedzią, wykonuje pierwszorzędna firma Famak, właść. E. i E. Kummer, Łódź, Wigury 7 (Pusta) Tel. 150-72.

MONTERÓW samodzielnych do centralnego ogrzewania ze znajomością szwajcowania poszukuje się. Oferty do Biura Fuchsa Piotrkowska 87 sub „Ogrzewanie".

OTOMANĘ garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160, Przeździecki.

ROMANTYCZNE CZASY.
100 LAT TEMU — A DZIŚ...
Zabawy w salonie.

„Jedną z najmilszych rozrywek są wieczorki muzykalno - wokalne, w których biorą udział domorośli artyści — czytamy w wydanym przed stu laty „Guide des Convenances". — Są to pełne powabu i wdzięku towarzyskie zebrania, które się cieszą coraz większym powodzeniem. Zwyczaj taka bezpretensjonalna zabawa zaczyna się po wieczornym posiłku w najbliższym gronie krewnych i przyjaciół. Artyści są mile widziani. Jeśli mowa o artystach to mamy na myśli amatorów, którzy swym talentami umilają życie bliźnim. Każdy, kto posiada jakiś „talencik", powinien oddawać go na usługi swych przyjaciół.

Osoby muzykalne, obdarzone dźwięcznym głosem, umiejące grać na fortepianie (zwłaszcza na cztery ręce), domorośli sztukmistrze i kuglarze mogą stać się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Niechże nie ukrywają swych umiejętności pod korcem.

Pamiętajmy, że salon powinien być rzęsiście oświetlony. Światło płynące z góry z dużego pająka rozprasza smutki i wprowadza obecnych w radosny nastrój. Głównym rekwizytem jest oczywiście fortepian, lub pianino. Nie zapomnijmy go nastroić! Na stoliku obok fortepianu leżą albumy z uwerturami i partyturami głośnych oper, zbiór walców, romansów, „caprices" Mendelssohna, łatwiejszych pieśni Schuberta, galop z „Orfeusza" na cztery ręce, wreszcie album polek, kadrylów i lansierów dla młodzieży, która zapewne zechce także potańczyć.

Niewinne „gry salonowe" stanowią zawsze deskę ratunku dla pani domu, gdy zbraknie amatorów tańca, lub zejdzie się kilkanaście osób w starszym wieku, które nie tańczą, a które trzeba jakoś „rozerwać".

Oto kilka przykładów, które mogą się przydać. Zaznaczyć jednak należy, że zwyczaj dawania fantów w razie przegranej daje niekiedy niebezpieczną broń w rękę ruchawszych młodych ludzi, to też w tej sprawie musi zawsze zabierać głos pani domu i chronić panienki przed napastliwością młodzieńców. Zdarzały się bowiem wypadki, że domagano się zamiast fantu — pocałunku...

Dużym powodzeniem cieszą się zalmanowywane na prędce żywe obrazy z wiersza, albo szarady. Takie naprzykład słowo „char-i-banc" pozwala roztoczyć przepiękny obraz tryumfu rzymskiego cesarza. Cezar stoi na wozie (char), który ciągną niewolnicy zakuci w kajdany.

Drugi obraz przedstawia ławkę w cieniu palmy pokojowej albo oleandra (można się i bez tego obejść). Osoby, obdarzone pobudliwą wyobraźnią, potrafią zużytkować każde wielosylabowe słowo.

Uczestnicy zabawy siadają wokoło stołu, na którym leży zapas kartek i piór. Każdy pisze wyraźnie nazwisko albo imię damy, po czym zawija papier i wręcza go sąsiadowi, który z kolei pisze nazwisko gentlemana. Następnie „sekretarze" dopisują lakoniczne zdania: „Gdzie się spotkali?", „Co robili?", „Co z tego wynikło?" i „Co świat o tym powiedział?" Tego rodzaju składane opowiastki o znajomych brzmią nieraz niezwykle zabawnie i budzą powszechną wesołość.

Przemiłą rozrywką jest sadzanie jednego z uczestników na t. zw. cenzurowanym. Uprzednio jedna osoba zebrała od wszystkich po kolei informacje o ofierze, po czym powtarza je głośno, zaś ofiara musi odgadnąć nazwiska informatorów, albo też wybiera autora jednej z plotek i każe mu zająć miejsce cenzurowanego. Bywa to nie raz nieprzyjemnym doświadczeniem dla osób złośliwych, które nagle zostają zdemaskowane.

O ile wśród uczestników zabawy przeważa młodzież, można zorganizować „kotka i myszkę", albo „ciuciubabkę". Nietaktowne jednak byłoby organizowanie zabawy w „kotka i myszkę", jeżeli wśród gości znajduje się wiele osób starszych. Ostatnio w Paryżu wymyślono nowy rodzaj „ciuciubabki", który cieszy się ogromnym powodzeniem.

Niektóre zabawy powodują czasami nie miłe incydenty, zwłaszcza, gdy nie wszyscy uczestnicy są dobrze wychowani. — Przesuwanie z rąk do rąk pod obrusem monety, albo małego przedmiotu, doprowadza nieraz do pożałowania godnych wybryków ze strony młodych ludzi, którzy przy tej sposobności ściskają rączki panienek, albo zbyt długo zatrzymują je w swojej dłoni. Dlatego też tej zabawy nikomu nie polecamy.

W niektórych domach coraz bardziej wchodzi w zwyczaj wspólna gra w karty. Są to jednak gry, odpowiednie

dla starszych ludzi,

przede wszystkim mężczyzn. Kobieta, siedząca przy zielonym stoliku, wygląda dwuznacznie i budzi słuszne podejrzenia, co do swojej konduity. Dość spojrzeć na specjalnego pokroju awanturnice, uczęszczające do domów gry na Jasnym Brzegu.

Pięknym paniom powinny wystarczyć rozrywki tak niewinne a dowcipne, jak szarady, żywe obrazy, wygłaszanie monologów, produkcje muzyczne i wyżej wymienione gry salonowe".

Tyle stary „Guide de Convenances".

A dzisiaj?!

Tętent koni w pokoju.
Dziwne wydarzenie w Atenach.

Niezwykłe wydarzenia emocjonują obecnie Ateńczyków. Bo jeśli się zważy, że przez pokój studenta galopują pułki konnicy i że dom cały drży w posadach, chociaż ziemia dokoła jest spokojna, to łatwo zrozumieć poruszenie, jakie panuje w Atenach. Chodzi o fenomenalną przemianę, jakiej uległ niedawno 14-letni uczeń gimnazjalny, posiadający prawdopodobnie jakąś styczność ze światem nadzmysłowym.

Uczeń ten zapada od tygodni regularnie w trans. Zamyka się w swoim pokoju, błagając rodziców, ażeby mu nie przeszkadzali, gdyż może to przypłacić życiem. Rodzice zachowywali się spokojnie, ale jednocześnie słuchali pod drzwiami. W pokoju działy się istotnie niezwykłe rzeczy: jakby różne meble spadały z hukiem na podłogę, chociaż w pokoju stało tylko łóżko i małe biurko. Słyszeli głos syna, ale zmieniony, bardziej męski, który sprzeczał się z jakimś obcym człowiekiem, którego głos był również wyraźny. Przedmiotem sporu było obecne położenie Europy i Grecji. Przerwy w dyskusji wypełnione były tętentem koni, komendami i krzykiem, od którego drżał cały dom i spadały obrazy w sąsiednich domach.

Jakkolwiek cały ten wypadek wygląda na spirytystyczny humbug, stanowi on niezwykłe wydarzenie. Pod drzwiami pokoju gimnazjalisty znalazły się osoby, które odnosiły się do tego, co się działo za drzwiami,

bardzo sceptycznie.

Obok dziennikarzy, dla których fenomen studenta, rozmawiającego z duchami, stanowił sensacyjny temat do reportażu, znaleźli się pod drzwiami profesorowie lekarze. Badał nawet całą sprawę prezes Związku psychiatrów w Atenach. Relacje ich zgadzają się ze sobą, brak im jedynie dokładności, ponieważ tajemniczy pokój był dla nich zamknięty. Gdy po trzech godzinach student wyszedł w końcu z pokoju, był blady i chwiał się na nogach. Zbadano natychmiast pokój i stwierdzono, że nie było w nim żadnych zmian.

Ale najciekawsze spostrzeżenia poczynili profesorowie studenta. Gdy w szkole uważany był student za przeciętnego ucznia, posiadającego poważne luki w swojej wiedzy, w dyskusji z duchami był niezwykle wymowny i wygłaszał poglądy o stosunkach w różnych państwach europejskich, które mogłyby być śmiało umieszczone w artykule wstępnym jakiegoś dziennika. Te prze jego były przytem silnie tendencyjne i zabarwione osobistymi zapatrywaniami, co wykluczało możliwość, ażeby mógł je

przeczytać i powtórzyć.

Częściowe wytłumaczenie daje opinia lekarza, który zbadał studenta. Uważa on, że nerwowo bardzo słaby i intelektualnie nierozwinięty student służy za medium dla bardzo silnej indywidualności. Kim jest ta indywidualność, czy jest może jakiś zmarły wybitny polityk, który obrał sobie psyche studenta za środek propagandowy swoich poglądów i jak należy tłumaczyć sobie dziwne tętenty koni w pokoju — to są tajemnice o których mówi się obecnie wiele w Atenach.

NIE DZIW SIĘ...

Choć jesteś pędrakiem, smarkaczem,
stanąłeś na warcie jak żołnierz,
witano cię w nocy fanfarą,
nikt nie lał koniaku za kołnierz.

Tańczono, mówiono, szeptano,
krzyczano, śpiewano i piło,
niejeden wstawiony do damy —
ubóstwiam cię — szeptał — Markito...

Tyś patrzył na wszystko zdziwiony
i było ci głupio niestety,
że tak się ta nędza rozśmiała,
że tak się bawią walety.

Że panicz urżnięty jak bela,
wymoczek szmatławy bez klatki,
pokąsał w bostonie zmysłowym
toczone ramię mężatki.

Że chłystek w ferworze zabawy,
pił w te sylwestrowe nastroje,
pełnymi haustami szampana
i darł pieniądze... nie swoje...

Że ktoś po kłótni wrzaskliwej,
wymierzył siarczysty policzek,
aż trzasło, huknęło na sali,
jak bat stangreta od bryczek.

Zajrzałeś też nawet pod stoły,
skupiony, poważny, powolny —
i co żeś tam ujrzał nieszczęsny?..
Splot nóg i nóżek frywolny...

A także widziałeś tę scenę,
ukryty przed okiem w lóż cieniu,
jak agent policji gościowi
kładł rękę swą na ramieniu.

Czy dobrze film nocy szaleńczej
wyświetlił te smutne momenty?..
Z oparów tytoniu i wódki
wyszedłeś smutny... przejęty...

A dzisiaj znów patrzysz na ludzi,
jak wszyscy w dniu twego imienia
z uśmiechem na twarzy składają
arcyobłudne życzenia...

Nie dziw się, mój chłopcze maleńki,
że życie już takie człowiecze,
że dobry dziś lisi charakter —
wszak LOS nas siecze i siecze... ROM.

PODSŁUCHANE

PRAWDOMÓWNY JÓZIO.

Matka: — Józio! Pożegnaj się z ciocią. No! co się mówi, gdy ciocia odchodzi?

— Józio: — Bogu dzięki...

KOMPLEMENT.

— Jakaś dama pragnie z panią pomówić.

— Dystyngowana dama?

— Niebardzo,— mniej więcej podobna do pani.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym.
Konto PKO Nr. 70.200
Pomoc Zimowa.

D. L. AMES 39

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Madalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zamówstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixsmith razem ze studentem Palmera wykryli siedlisko bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

— Jeszcze porozmawiamy przy sposobności — oświadczył Francuz. Skłonił się grzecznie, wyjął papierośnicę, otworzył i podał Sixsmithowi. — Algierskie. Bardzo dobre, tylko nieco za mocne.

— Mam nadzieję, że nie są zatrute? — zapytał zimno Anglik.

— Ależ, nie! — roześmiał się Calmex. — Przy obdukcji zwłok to by się od razu wydało!.....

Sixsmith wziął do ręki płaską papierośnicę, podziwiając piękną robotę, wyjął następnie papierosa i zwrócił papierośnicę właścicielowi. Francuz znów się skłonił uprzejmie, pożegnał się i opuścił kawiarnię.

Dopiero po jego wyjściu Sixsmith przeklął swoją głupotę — dał się nabrać jak dziecko. Teraz zrozumiał, dlaczego papierośnica drewniana była taka tłusta z wierzchu: Calmex ją czymś posmarował i tak manipulował, by John wziął papierośnicę do ręki i zostawił na niej dokładne odciski palców.

Teraz miał przed sobą bardzo proste zadanie: wystarczyło je porównać ze śladami, które znajdzie na poręczy kręconych schodów, żeby ustalić ponad wszelką wątpliwość, że ubiegłej nocy Anglik był rzeczywiście w północno - zachodniej wieży fortecy.

Sixsmith wracał do swego stołu, rozmawiając z Palmerem i nikt by nie poznał po zimnym, lekko znudzonym wyrazie twarzy, jakie niespokojne myśli zaprzątały jego umysł.

I na tym właśnie załamała się czujność i ostrożność Calmexa. Stało się tak, że siadając na swoje miejsce, Sixsmith spojrzał w lustrze, jak papierośnica ześlizgnęła się na stół Niemca pogrążonego w czytaniu dziennika. Nie zdążył Francuz wyjść na ulicę, a już rozkład jazdy algierskich kolei państwowych przykrył papierośnicę.

John uśmiechnął się z zadowoleniem, jeszcze opowiedział przyjaciołom dobry kawał, bo się uśmieli szczerze, a w następnej chwili całe towarzystwo z wyjątkiem Jonesa opuściło salę kawiarni.

Kroczyli między stolikami rozbawieni i trochę podochoceni, więc nie było w tym nic dziwnego, że niedźwiedziowaty Nils, rozmawiając wesoło z Atkinsem, potrącił stolik niewinnie wyglądającego turysty niemieckiego, przy czym spadł na podłogę cały stos gazet, broszur i map.

Pozostali pośpieszyli naprawić niezręczność towarzysza. Szczególną gorliwość wykazali Sixsmith i Palmer: pozbierali wszystko, złożyli na stół i w wyszukanych wyrazach przeprosili Niemca, któremu nie pozostało nic innego, jak przyjąć to do wiadomości i uważać incydent za wyczerpany. Sixsmith podziwiał w duchu zimną krew tego człowieka — nie zdradził się niczym, na chwilę nie wypadł z roli.

Pożegnali się przed kawiarnią: Nils i Atkins udali się do swojej gospody, a Sixsmith i Palmer skierowali się w stronę przystani.

Ku niezmiernemu zachwytowi natknęli się wkrótce na Calmexa, który się przechadzał wolnym krokiem z miną beztroskiego spacerowicza. Ukłonił się uprzejmie.

— Przepraszam, panie Calmex — zatrzymał go Anglik. — Zgubił pan papierośnicę przed kawiarnią.

Wyjął z kieszeni pudełeczko drewniane otarł je starannie rękawem marynarki i podał Francuzowi. Teraz Sixsmith miał na rękach piękne rękawiczki z grubej skóry.

Po raz pierwszy zapomniał Calmex o przyzwoitych manierach. Złapał papierośnicę i oddalił się pośpiesznie.

Nawet nie podziękował.

22.

Sixsmith i Palmer znaleźli się na przystani na dwadzieścia minut przed odpłynięciem parowca do Algecirasu.

Gawędzili w oczekiwaniu na łódź, która miała dostawić Palmera na pokład statku, zakotwiczonego o paręset metrów od brzegu.

— Mam wrażenie, że pan wyjątkowo przyjemnie spędzi dzisiejsze popołudnie— powiedział Dick. — Już teraz tęsknię za Tangerem.

John uśmiechnął się.

— Niech się pan lepiej o to troszczy, by tu przywieźć tę tęsknotę statkiem wieczornym. Jestem nędznym egoistą, ale będę niepocieszony, jeśli pan opuści rozrywkę, która nas czeka w późniejszych godzinach.

— Nie spóźnię się — zapewnił Dick choćbym miał przebyć wpław przestrzeń między Algecirasem a Tangerem. A panu radzę spędzać czas mojej nieobecności w towarzystwie panny van Winkle. To będzie najpewniejsze.

— O, tak.... — westchnął nieco zmieszany John. — Lecz przedtem mam zamiar zwiedzić biuro Cooka. Przepadam za wycieczkami krajoznawczymi....

— Bardzo dobrze, ale dlaczego pan nie ma zaprosić panny van Winkle? — zapytał Amerykanin i John przyznał w duchu, że rada była bardzo mądra. — A jeśli panu zależy na zupełnej swobodzie ruchów — ciągnął Dick — to wystarczy papę zaprosić.

— Zdaje się, że tak i zrobię... — mruknął Sixsmith.

— A jak się rozmawia z takim toreadorem? — zapytał Palmer w parę minut później, już siedząc w łódce. — Czy mam wpaść jak burza do pokoju i zaśpiewać: „Tore[illegible], torea[illegible]"?

D. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

PIWA Jasne wyborowe MONACHIJSKIE SUKC. K. ANSTADTA S/A są wysokiej jakości! gaszą pragnienie! pubudzają apetyt!

Mania komitetowa.

SŁOMIANY OGIEŃ.

Wszyscy obiecują a pracuje płatny sekretarz.

ŁÓDŹ 1 stycznia.

Są niewątpliwie pewne sprawy i zagadnienia w naszym życiu zbiorowym, których przeprowadzenie wymaga tego, co ogólnie zwiemy „akcją społeczną". Chodzi więc oczywicie o to, by do takiej akcji zaprząc jak najwięcej sił, nadać jej charakter możliwie powszechny, zasięg możliwie naj ogólniejszy.

W tych wypadkach inicjatorzy takiej akcji społecznej, ludzie dobrej woli i twórczych pomysłów, wzywają do czynnej współpracy. W ten sposób powstaje — „komitet". Oczywiście komitet o rozmaitych celach: komitet „do walki z...", lub komitet „pomocy dla..." itd.

I cóż się wtedy dzieje? Jakie są— przeciętnie— losy takiego „komitetu", mającego w czyn wcielić jakąś doniosłą i potrzebną inicjatywę czy akcję społeczną?

Zaczyna się to bardzo pięknie; niekiedy nawet zbyt pięknie...

Na „zew" inicjatorów ściągają na „inauguracyjne" zebranie wszyscy. Każdy chce „być przy tym" ukazać się; każdy czułby się dotknięty gdyby o nim przy zaproszeniach zapomniano; każdy „deklaruje" swój zapał do pracy ofiarnej. Każdy też z dumą podaje, jak poważnymi rozporządza siłami i środkami; ten jest „prezesem" takiej a takiej organizacji i rzuca na szalę tyle a tyle setek czy tysięcy „członków"; ów znowu ma do dyspozycji gotowy „aparat wykonawczy", którym chętnie służy dla popar cia „akcji"; tamten zasię prezesuje w stowarzyszeniu czy innym zespole, rozporządzającym i lokalem i biurem i funduszami i pomocniczymi siłami.

Aż serce rośnie, gdy na „inauguracyjnym" zebraniu widać taką potęgę i takie osoby i taki zapał...

Więc w atmosferze ogólnego entuzjazmu i wiary w „zwycięstwo" zostaje wyłoniony „komitet" Ba, co więcej: z miejsca „komitet" konstytuuje się. Mamy więc „prezydium" i „wydziały": wykonawczy, organizacyjny itd. Mamy porozstawianie „oddziałów" w terenie: jako komitety „okręgowe", „powiatowe" itd. Mamy —słowem— mocny szkielet organizacyjny. I jeno rzucić hasło do czynu— a „akcja społeczna" musi się powieść.

Tymczasem co się dzieje faktycznie?

Upływa czas jakiś— czas stosunkowo niedługi— i zapał gaśnie, spoistość organizacyjna staje się coraz luźniejsza... ludzi, którzy dali się wybrać do władz „komitetowych". coraz więcej ubywa... Na zebraniach „prezydiów" czy „wydziałów"— jak się zwą— zjawia się coraz mniej uczestników...

I coraz bardziej objawia się typowa cecha naszego zbiorowego życia społecznego: słomiany ogień!.. Coraz bardziej w miejsce poczucia raz na się przyjętego obowiązku, ukazuje się lekceważenie punktualności i chęci wykonania tego, na co inicjatorzy ważnej jakiejś akcji społecznej słusznie mieli prawo liczyć!...

Komitet coraz bardziej wiedzie żywot platoniczny, coraz bardziej staje się papierową uchwałą, nieżyciowym balastem, utrudniającym jeno pozytywną pracę...

A kończy się ta zabawa w „komitetomanię" przeważnie tym, że na placu zostaje się kilku— a czasem wprost jeden tylko— ludzi naprawdę uspołecznionych, którzy pracują za wszystkich, harują za wszystkich „prezesów" czy innych dygnitarzy, specjalizujących się w zagarnianiu tytularnych zaszczytów w akcjach społecznych. A czasem poprostu „komitet" — to w końcu poczciwina sekretarz płatny, który za wszystkich orze i jakoś pcha taczkę akcji społecznej po grudach i w atmosferze kompletnego zobojętnienia tych wszystkich, którzy z początku palili się do roboty, złote góry obiecywali, a teraz zaszywają się wygodnie w pielesze domowe lub w najlepszym razie imają się jakiejś nowej „akcji" społecznej i nowe „komitety" inaugurują.

I gdy to widzimy, nie możemy się opędzić myśli: pocóż te ułudy „komitetowe"? Poco ten cały aparat obietnic i pustych słów, kiedy z nich nie tylko dla przedsiębranej akcji społecznej nic pozytywnego nie wynika, ale wprost przeciwnie: wyraźna szkoda?

Trzeba więc akcje społeczne oprzeć na innych podstawach: mniej może z początku dla oka barwnych i dla uszu hucznych obietnic— ale bardziej konkretnych i realnych, do pożądanego celu wiodących czynów. Czynów, obchodzących się bez tej fikcji, jaką bardzo często stanowi „komitetomania", zaspakajająca wprawdzie próżność ludzką, zabiegająca o dyplomy i ordery, ale nie spełniająca tych zadań, do jakich społeczeństwo powołuje poważnych działaczy dla osiągnięcia pewnych konkretnych celów.

„PAGED" POLSKA AGENCJA DRZEWNA

PRZEŁADUNEK i EKSPEDYCJA

z własnych placów w Gdyni i w Gdańsku — Frachtowanie — Składowanie

SPRZEDAŻ KOMISOWA

materiałów drzewnych produkcji Lasów Państwowych

GDYNIA, ul. ŚWIĘTOJAŃSKA 44, TELEFONY: 19-16, 19-17, 19-18, 19-19

ODDZIAŁY
Gdańsk Holzmarkt 24 Tel. 224-51
Warszawa ul. Wawelska 54 Tel. 554-80 (centr.)
Katowice ul. Stawowa 10 Telefony: 306-26 i 306-66
Lwów ul. 3 Maja 11 Telefony: 222-28, 222-29
Łuck ul. Kolejowa 7 Tel. 60.

SKŁADY:
WARSZAWA — ul. Wolska 95, tel. 608-38
GDAŃSK — Wrzeszcz, tel. 417-83
GDYNIA — ul. Morska 10, tel. 28-51
ŁUCK — ul. Kolejowa 7, tel. 60

AGENTURY:
BIAŁYSTOK — ul. Krasińskiego 8
BYDGOSZCZ — ul. Świętojańska 11, m. 2, tel. 22-37
KRAKÓW — ul. Piotra Michałowskiego 3.
LUBLIN — ul. Misjonarska 6, m. 2
ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 48, tel. 219-50
POZNAŃ — ul. Fredy 2, m. 6, tel. 11-37
RADOM — ul. Moniuszki 26, tel. 23-34
STANISŁAWÓW — ul. Sobieskiego 78

ODDZIAŁY, SKŁADY I AGENTURY DYSPONUJĄ PEŁNYM ASORTYMENTEM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, STOLARSKICH I DYKTY PRODUKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

INFORMACJE NA ŻĄDANIE INFORMACJE NA ŻĄDANIE

ZŁA PRZEMIANA MATERJI PRZYŚPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy-Świat Nr. 5, oraz apteki i składy apteczne.

Nędzna pornografia pod pozorami naukowości.

Ostrożnie z żydowską „Oświatą"!

W ostatnich czasach zaczął się nieco żywiej przejawiać ruch w kierunku zakładania nowych lub dokompletowywania dawniej istniejących popularnych bibliotek parafialnych lub stowarzyszeniowych. Oczywiście tym, co ten wysoce pożądany ruch propagują, chodzi o krzewienie czytelnictwa dobrych książek, a tymczasem w celach zarobkowych chcą całkowicie ten ruch wykorzystać na swą korzyść pewni żydowscy handlarze książkami, którzy zasypują biblioteki i czytelnie prowincjonalne katalogami różnej tandety wydawniczej.

Szczególnie w ostatnich czasach wielką ruchliwość w narzucaniu swoich usług polskim i katolickim organizacjom kulturalnym wykazuje niejaki Sz. Handelsman z z Placu Krasińskich w Warszawie, który dla zmylenia czujności, część katalogów drukuje z fikcyjną firmą „Oświata". Wystarczy bowiem zwrócić uwagę na adres tej rzekomej „centralnej ekspedycji dla bibliotek", jaką ma być „księgarnia „Oświata", by się przekonać że i adres i numer telefonu i numer konta w PKO. jest identyczny z firmą Sz. Handelsman.

Sz. Handelsman, występujący pod firmą „Oświata", do swych prospektów dołącza cyrkularz, obiecujący i przesyłkę darmo i znaczny, większy nawet niż zazwyczaj sami księgarze od wydawców otrzymują, rabat.

Te nadzwyczajne rabaty, jakie „Oświata" p. Handelsmana oferuje swoim klientom są najwyczajniejszym naciąganiem. Dość porównać katalog p. Handelsmana z katalogami innych księgarzy, by się przekonać, że cały szereg książek ma w jego katalogu ceny wyższe, niż w katalogach innych firm przy czym różnica ta dochodzi nieraz do 280 proc. a nawet 600 proc. Tak np. w „ostatnich nowościach" katalogu „Oświaty" Handelsmana książka Bohomolca „Wyprawa jachtu Dal" ma cenę aż 8 (wyraźnie osiem) złotych gdy według katalogu wydawcy, którym jest firma „Rój" cena tej książki wynosi tylko 4 (cztery) złote. Następnie książkę autorki Dell „Dzieje jednej nocy" p. Handelsman oferuje za 7 (siedem) złotych, gdy tę samą książkę w katalogu innej firmy mamy za cenę 2,50 (dwa i pół złotego). Dalej Maurois „Życie Voltaire'a" p. Handelsman oddaje za 3 (trzy) złote, gdy ta sama książka w innym katalogu kosztuje tylko 50 groszy, a więc sześć razy więcej za nią bierze sławetna „Oświata" Handelsmana. Takich przykładów możnaby przytoczyć dużo więcej, ale tych kilka chyba wystarczy dla orientacji, dlaczego Handelsman może ofiarowywać bardzo wysokie rabaty.

Katalog rozsyłany przez siebie Handelsman nazywa „katalogiem najlepszych i najnowszych książek", a przeglądając go, widzimy, że naszpikowany jest tego rodzaju „najznakomitszymi dziełami literatury pięknej" jak np.: „W odmęcie namiętności", „Perwersyjna zmysłowość", „Dekameron" „Uwiedziona kochanka", „Zagadnienie seksualne", „Płeć i miłość", „Mnisi i kobiety" „Grzech słodkiej Anny" „Kochanek lady Chaterley" „Hermafrodyta" „Erotyzm w małżeństwie", „Płeć i charakter" „Rozkosze życia", „Homo eroticus" „Psychologia seksualna" —słowem o jaką oświatę Handelsmanowi chodzi, to z tych tytułów jasno widać.

Z tych wszystkich względów należy ostrzec przed korzystaniem z usług „Oświaty" Handelsmana, bo taniość tego handlarza książkami jest ordynarną blagą, a towar przezeń zalecany w znacznej części bezwartościową tandetą lub nędzną pornografią pod pozorami naukowości albo artyzmu.

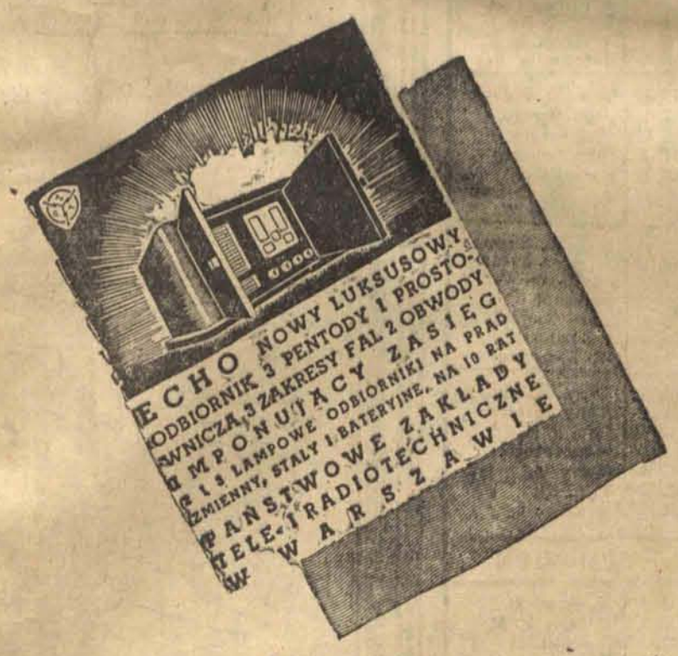

Nauka na przyszłość.

Trzy razy po sto tysięcy złotych, stanowiących główne wygrane, wylosowano w ciągnieniu trzeciej klasy trzydziestej siódmej Loterii Państwowej. Właścicielami poszczególnych ćwiartek szczęśliwych numerów: 184737, 102442 i 4385 są mieszkańcy Warszawy, Łodzi, Gniezna i Radomia, w tej liczbie — dwóch poruczników armii polskiej, cztery panie, grono pracowników kolejowych w Gnieźnie itd.

Poniżej podajemy podobiznę właściciela jednej

z ćwiartek n-ru 184737, porucznika St. z 21 pułki piechoty. Dodać należy, iż dnia poprzedniego na inny numer, którego ćwiartkę posiadał porucznikk St. padła wygrana 20.000 złotych. Widocznie fortuna upodobała go sobie specjalnie.

W Gnieźnie z inicjatywy pp. Stefana Binkowskiego, pracującego w jednym z młynów, Romana Fredyka, handlowca i Katarzyny Gawlakowej, grono złożone z 35-ciu osób, nabyło wspólnie 17 ćwiartek rozmaitych losów. Już w drugiej klasie dopisało im powodzenie, bo na wszystkie te ćwiartki padły małe wygrane, ale w klasie trzeciej szczęście specjalnie uśmiechnęło się do nich, gdyż są w posiadaniu ćwiartki n-ru 4385, na który padła wygrana 100.000 złotych.

Przykrość natomiast spotkała inną osobę, która grała w pierwszej klasie na nr. 4385. Zrażona tym, że w tej klasie na ów numer nic nie padło — zaprzestała ona dalszej gry i w ten sposób niepotrzebnie straciła 20.000 złotych, jakie otrzymałaby za swą ćwiartkę w trzeciej klasie.

Stąd oczywista nauka: nie należy zrażać się chwilowym niepowodzeniem, bo nigdy nie wiadomo co nam przyszłość przyniesie. Przeciwie — tylko wytrwałość zapewnić nam może uwieńczenie naszych wysiłków pożądanymi wynikami.

Dr KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Dr med. S. GAWINSKI
powrócił
Położnictwo i choroby kobiece
Bałuck Rynek 3
telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr med. M. KLACZKO
powrócił
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po południu

Dr med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych. skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. —4 i od 6—8 w
w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) skrzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienie nóg i kolan, gruźlicę kości, płaskie bolące stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa!

Na przepukliny (ruptury) nawet największe i najzastarzalsze wszelkiego rodzaju u mężczyzn kobiet i dzieci — specjalne gumowe ortopedyczne bandaże wtrzymujące radykalnie pod gwarancją każdą przepuklinę.
Na obniżenie żołądka i trzewi specjalne. indywidualnie dopasowane bandaże brzuszne.
Na skrzywienie kręgosłupa (garby) prostotrzymacze i gorsety ortopedyczne
Na gruźlicę kości aparaty ortopedyczne wszelkich systemów.
Na płaskie bolące stopy (plattfuss) specjalne ortopedyczne wkłady według modeli gipsowych.
Na żylaki pończochy gumowe; aparaty gimnastyczne do gimnastyki ortopedycznej etc.
Sztuczne ręce i nogi.

Specjalny zakład dla leczniczej ortopedji
Spec. ortoped. O. PETRYKIEWICZ
Łódź. ul, Piramowicza (dawnej Olgińska) Nr. 9. Tel. 177-09.
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Porady lekarskie, zastrzyki dentystyczne
Lampa kwarcowa, diatermja i t. d.
PORADA 3 zł.

Po sylwestrowym wesołku.

Środek na gadatliwość

Telefon pod sufitem ukróci gadatliwość.

Dowód

— Czy długo czekałeś Jędrku?
— Wcale nie, dopiero co przyszedłem.

Wynalazca

— To jest jedyne miejsce, gdzie złote rybki mogą być bezpieczne przed kotem.

Niemiłe spotkanie

— Czy pan nie może lepiej się rozejrzeć, zanim pan wypłynie na powierzchnię?

Piedacy

— Nie zapomniałeś chyba biletu ... wejścia do teatru?

Spóźniona rata

— Panie toporniku może pan prędko odniesie ten list z ratą na pocztę!

Trudne zadanie

Proszę uważać na moje pończochy.

Gorliwy sportowiec

— Co to za dziura w podłodze?
Mój mąż buduje żaglówkę w piwnicy.

Tresura

— Kiedy kot się nauczy trzymać się zdala od klatki, wówczas kupimy kanarka.

Komfort

— Jaka śliczna studnia! Ale która korba jest dla ciepłej, a która dla zimnej wody?

Skąpstwo

— Czy zawołać taksówkę dla szanownej pani?
— Poco, jeśli pan ma taki duży parasol...

Pytanie

— Czy pan zaczeka na spodnie czy też mam je panu przysłać?

Lotnicy

— Co wy robicie, chłopcy?
— Bawimy się w lot do stratosfery.

KALENDARZ ŚCIENNY ECHA NA ROK 1937

STYCZEŃ		
1	P	**NOWY ROK**
2	S	Im. Jezus
3	N	**N. p. N. R.** Dan.
4	P	Tytusa B.
5	W	Telesfora P.
6	S	**3-ch Króli**
7	C	Sw. Rodziny
8	P	† Seweryna
9	S	Marcjanny P.
10	N	**1 po 3 K.** Agaty
11	P	Honoraty P.
12	W	Arkadiusza
13	S	Weroniki
14	C	Hilarego
15	P	† Pawła I P.
16	S	Marcelego P.
17	N	**2 p. 3 K.** Ant.
18	P	K. ś. P. w Rz.
19	W	Henryka
20	S	Fabiana i Seb.
21	C	Agnieszki P.
22	P	† Wincennt.
23	S	Ildefonsa B.
24	N	**Staroz** Tym.
25	P	N. św. Pawła
26	W	Polikarpa
27	S	Jana Złot.
28	C	Piotra Nol.
29	P	† Franc. Sal.
30	S	Martyny P. M.
31	N	**Mięsop.** S. J B

LUTY		
1	P	Ignacego B.
2	W	**Ocz N M. P.**
3	S	Błażeja B.
4	C	Ansgarego
5	P	† Agaty P.
6	S	Doroty P. M
7	N	**Zap.** Romualda
8	P	Jana z Matty
9	W	Apolonii P.
10	S	† Pop., Schol.
11	C	Obl. N. M. P.
12	P	† Eulalii P
13	S	† Jana i Dobr.
14	N	**1 p. Wst.** Wal.
15	P	Faustyna
16	W	Julianny
17	S	† S. d, Patrycji
18	C	Symeona
19	P	† S. d., Konr.
20	S	† S. d., Leona
21	N	**2 p. S.** Maks.
22	P	K. św. Piotra
23	W	Piotra Dam.
24	S	Macieja Ap.
25	C	Cezarego
26	P	† Aleks. Bisk.
27	S	† Aleksandra
28	N	**3 p. Gł.** Rom.

† Wigilie i posty

MARZEC		
1	P	Albina B. W.
2	W	Heleny Ces.
3	S	Kunegundy
4	C	Kazimierza
5	P	† Adriana
6	S	† Wiktora
7	N	**4 p. Śr.** Tom.
8	P	Bł. Wincentego
9	W	Franciszki
10	S	40 Męczenników
11	C	Konstantego
12	P	† Grzegorza
13	S	† Krystyny
14	N	**5 p. M. P.** Mat.
15	P	Klemensa H.
16	W	Abrahama P.
17	S	B. Jana Stark.
18	C	Cyrylla B.
19	P	† 7 b. N. M. P.
20	S	† Wolframa
21	N	**6 p. Pal.** Ben.
22	P	Katarzyny W.
23	W	Katarzyny Kr.
24	S	Gabriela A.
25	C	† W., Z. NMP.
26	P	† W., Ludgera
27	S	† W., Gabriela
28	N	**Zm. Chr. Pana**
29	P	**Wielkanoc**
30	W	Anieli Wd.
31	S	Balbiny P.

KWIECIEŃ		
1	C	Teodory M.
2	P	† Fr. á Paulo
3	S	Ryszarda B.
4	N	**Przew.** Iz.
5	P	Wincentego
6	W	Wilhelma Op.
7	S	Epifaniusza
8	C	Dionizego
9	P	† Marii Kl.
10	S	Ezechiela Pr.
11	N	**2 p W.** Leon.
12	P	Wiktora M.
13	W	Hermenegidy
14	S	Op. ś. Józefa
15	C	Anastazji M.
16	P	† Marceliana
17	S	Anicета P.
18	N	**3 p. W.** Bog
19	P	Tymona M.
20	W	Sulpicjusza
21	S	Anzelma
22	C	Sotera i Kaja
23	P	† Wojciecha
24	S	Fidelisa Kap.
25	N	**4 p. W.** M. E.
26	P	Kleta i Narc.
27	W	Piotra Kan.
28	S	Pawła od K.
29	C	Piotra M.
30	P	† Katarzyny

MAJ		
1	S	Filipa i Jak.
2	N	**5 p. W.** Zygm.
3	P	K. d. **R. K.**
4	W	K. d., Zn. K. S.
5	S	K. d., Piusa V
6	C	**Wn. Pańskie**
7	P	† Domiceli
8	S	Stanisława
9	N	**6 p. W.** NMP Ł.
10	P	Izydora
11	W	Mamerta B.
12	S	Pankracego
13	C	Roberta B.
14	P	† Bonifacego
15	S	Zofii Wd M.
16	N	**Zesłanie Ducha**
17	P	**Swiąteczny**
18	W	Feliksa Kap.
19	S	† S. d., Piotra
20	C	Bernard. Sen.
21	P	† S. d., Wiktora
22	S	† S. d., Julii P.
23	N	**Trójcy św.**
24	P	Joanny i Afry
25	W	Grzegorza
26	S	Filipa Ner.
27	C	**Boże Ciało**
28	P	† Augusta B.
29	S	Teodozji P.
30	N	**2 p. S.** Feliksa
31	P	Anieli P.

CZERWIEC		
1	W	Bł. Jakuba St.
2	S	Marcelina
3	C	Erazma B. M.
4	P	† Serca Jezus.
5	S	Bonifacego
6	N	**3 p. S Norb.**
7	P	Roberta Op.
8	W	Maksyma
9	S	Pryma i Fel.
10	C	B. Bogumiła
11	P	† Barnaby A.
12	S	Jana W.
13	N	**4 p. S.** Anton.
14	P	Bazylego W.
15	W	Wita, Mod.
16	S	Aliny Ben.
17	C	Innocentego
18	P	† Marka i M.
19	S	Gerwazego
20	N	**5 p. S.** Sylw.
21	P	Alojzego
22	W	Paulina B. W.
23	S	Agrypiny
24	C	N. ś. Jana Ch.
25	P	† Prospera B.
26	S	Jana i Pawła
27	N	**6 p. S.** Władysł.
28	P	Leona II Papieża
29	W	**SS. Piotra i P.**
30	S	Wsp. ś. P. Ap.

LIPIEC		
1	C	Najś. K. P. J.
2	P	† Naw. N. M. P.
3	S	Anatoliusza
4	N	**7 p. S.** Józefa
5	P	Antoniego Zakk.
6	W	Izajasza Pr.
7	S	Cyrylla i Met.
8	C	Elżbiety Kr.
9	P	† Woroniki P.
10	S	7 br. m. s. Fel
11	N	**8 p. S.** Pelagii
12	P	Jana Gwalb.
13	W	Małgorzaty
14	S	Bonawentury
15	C	Rezesi Ap.
16	P	† N. M. P. Szk.
17	S	Aleksego W.
18	N	**9 p. S.** Szym.
19	P	Winc. á Paulo
20	W	Czesława W.
21	S	Praksedy P.
22	C	Marii Magdaleny
23	P	† Apolinar.
24	S	Bł. Kunegundy
25	N	**10 p. S.** Jak A.
26	P	Anny Matki
27	W	Natalii M.
28	S	Innocentego
29	C	Marty P.
30	P	† Julitty
31	S	Ignacego L.

SIERPIEŃ		
1	N	**11 p. S.** Piotra
2	P	NMP. Aniel.
3	W	Zn. r. ś. Szcz.
4	S	Dominika W.
5	C	NMP. Śnież.
6	P	† Przem. P.
7	S	Kajetana W.
8	N	**12 p. S.** Cyrj.
9	P	Jana M.
10	W	Wawrzyńca
11	S	Zuzanny
12	C	Klary i Hill.
13	P	† Hipolita i K.
14	S	Wig Euz
15	N	**N Wniebo NMP**
16	P	Joachima Oj.
17	W	Jacka Wyzn.
18	S	Heleny Ces.
19	C	Jana Cudotw.
20	P	† Bernarda
21	S	Joanny Fr.
22	N	**14 p. S.** Sym.
23	P	Filipa i Ben.
24	W	Bertlom'eja
25	S	Ludwika Kr.
26	C	MP. Jasn.
27	P	† Przen. r ś K.
28	S	Augustyna
29	N	**15 p. S.** S. ś J.
30	P	Róży Lim P.
31	W	Rajmunda W.

WRZESIEŃ		
1	Ś	Idziego Op.
2	C	Stefana Kr.
3	P	† Szymona Sł.
4	S	Rozalii P.
5	N	**16 p. S.** Waw.
6	P	Zachariasza
7	W	B Melchiora
8	Ś	Nar. N. M. P.
9	C	Sergiusza P.
10	P	† Mikołaja
11	S	Prota i Jacka
12	N	**17 p. S.** LPN.
13	P	Eugenii P.
14	W	Podw. Krz. ś.
15	Ś	† S d., NMP. B.
16	C	Euzebii P. M
17	P	† S. d. St ś. Fr.
18	S	† S. d. Józefa
19	N	**18 p. S.** Jan.
20	P	Eustachii
21	W	Mateusza Ap.
22	S	Tomasza B.
23	C	Tekli P. M
24	P	† NMP od n.
25	S	Bł. Ładysł
26	N	**19 p. S.** Cyprj.
27		Kozmy
28	W	Wacława Kr.
29	S	Michała Al.
30	C	Heronima K.

PAŹDZIERNIK		
1	P	† Bł. Jana z D.
2	S	Aniołów Str.
3	N	**20 p. S.** T.oDJ
4	P	Franciszka
5	W	Placyda M.
6	S	Brunona W.
7	C	NMP. Róż.
8	P	† Pelagii
9	S	Dionizego B
10	N	**21 p. S.** Franc.
11	P	Placydy i Zen
12	W	Maksymiliana
13	S	Edwarda Kr.
14	C	Kaliksta P. M.
15	P	† Teresy P.
16	S	Martyniana
17	N	**22 p. S.** Małg.
18	P	Łukasza Ew.
19	W	Piotra z A.
20	S	Jana Kant
21	C	Urszuli P. M.
22	P	† Korduli
23	S	Seweryna
24	N	**23 p. S.** Raf A
25	P	Kryspina M.
26	W	Ewarysta
27	S	Sabiny P. M.
28	C	Szymona
29	P	† Narcyza B
30	S	Germana
31	N	**24 p. S.** P N.J

LISTOPAD		
1	P	**Wszyst. Św.**
2	W	Dzień Zad.
3	S	Huberta B.
4	C	Karola Bor
5	P	† Zachar. i El.
6	S	Leonarda W.
7	N	**25 p. S.** Nikan.
8	P	Gotfryda
9	W	Teodora
10	S	Andrzeja z Aw.
11	C	Marcina B.
12	P	† Marcina P.
13	S	Stan Kostki
14	N	**26 p. S.** Juk.
15	P	Leopolda W.
16	W	Edmunda B.
17	S	Alberta W.
18	C	Odona P.
19	P	† Elżbiety Kr.
20	S	Feliksa Wal
21	N	**27 p. S.** Of NP.
22	P	Ceny P. M.
23	W	Klemensa
24	S	Jana od Krz.
25	C	Katarzyny
26	P	† Piotra P. M
27	S	Wirgiliusza
28	N	**1 Adw.** Mans.
29	P	Saturnina
30	W	Andrzeja Ap.

GRUDZIEŃ		
1	Ś	Eligiusza B.
2	C	Bibiany P. M.
3	P	† Franc. Ks
4	S	Barbary P M
5	N	**2 Adw.** Saby
6	P	Mikołaja B.
7	W	Ambrożego
8	S	**Niepok. Porz.**
9	C	Walerii i Leok.
10	P	† NMP. Loret.
11	S	Damazego
12	N	**3 Adw.** Aleks.
13	P	Łucji P. M.
14	W	Dioskora
15	S	† S dz., Waler.
16	C	Euzebiusza
17	P	† S. d., Łaz.
18	S	† S d, Gracji
19	N	**4 Adw.** Darj.
20	P	Teofila i Zen.
21	W	Tomasza Ap.
22	S	Honoraty M.
23	C	Wiktorji P.
24	P	† Wig, Irm.
25	S	**Nar Chr. Pana**
26	N	**Szczep I. M.**
27	P	Jana Ap. Ew.
28	W	Młodzianek.
29	S	Tomasza B.
30	C	Eugeniusza
31	P	† Sylwestra